Nr. 7. We Lwowie, Czwartek dnia 11. Stycznia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danbe et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. stycznia.

Ministerjalny *Fremdenblatt* z dnia 8. b. m podaje godny uwagi artykuł wstępny, w tekście swojm literalnym grożący Turcji a kadzący Moskwie, między wierszami jednak podający sposób uchylenia a przynajmniej odwlekania jak najdłużej wojny moskiewsko-tureckiej Powiada on, że trudno się spodziewać, aby konferencja stambulska rychłą decyzję sprawy sprowadziła; trzeba uzbroić się w cierpliwość. Mimo to jednak dwa już rezultaty wydała konferencja Pierwszy rezultat: że Europa od r. 1856, kiedy w traktacie paryskim zapisała była dekreta reformowe sułtana Abdul Medżyda, po raz pierwszy uroczyście orzekła iż Turcji reform potrzeba, a chrześcianom Wschodu koniecznie się należy dobra administracja Europa przemówiła i przez usta swych pełnomocników mówić będzie — za stosowanie swego orzeczenia pozostawiając na razie Porcie. Drugi korzystny rezultat jest ten, że polityka Moskwy nareszcie się wyraziście odsłoniła. Dworom i gabinetom złożyła Moskwa oświadczenia, żadnej wątpliwości nie pozostawiające, że stale wyrzekła się myśli, występywania na własną rękę przeciw Turcji jako egzekutora idei chrześciańskiej lub tendencyj panslawistycznych. Był czas kiedy gabinet petersburgski do takiego planu snać się skłaniał, ale to już na każdy sposób minęło, i polityka moskiewska obraca się dzisiaj w europejskim koncercie i z tym koncertem. Jeżeli się konferencja jakim ciosem skończy, to nie Moskwa ale cała Europa będzie tem dotkniętą. Ale jasne i nieodwołalne skonstatowanie, iż polityka moskiewska równolegle postępuje z polityką Europy, już samo cechuje konferencję jako jeden z najważniejszych wypadków obecnej historji dyplomacji. Jużcić w takim stanie rzeczy, który się faktycznie utworzył, zabawnemi, że nie powiemy złośliwemi wydają się twierdzenia, jakoby Moskwa dyplomatyczną poniosła klęskę, my przynajmniej niewidzimy, na któremby to polu się stało.

„Nie tracimy nadziei, że konferencja wyda jeszcze jaki rezultat materjalny (według dalszego ustępu *Fremdenblattu*, który jako małoważny pomijamy, rozumie on pod tym materjalnym rezultatem polepszenie bytu chrześcian tureckich i przywrócenie pokoju na Wschodzie; p. r. *G. N*), ale już owe dwa zasłonią ją od zarzutu płonności. Jeżeli Porta upierać się zechce przy swojem stanowisku odmownem, Europa, wyłuszczywszy jej zdanie swoje o tem co się stać powinno, na nią zwali odpowiedzialność za następstwa, i odwołując swoich zwyczajnych reprezentantów ze Stambułu, zamanifestuje swoje uchylenie się od odpowiedzialności za przyszłość. Porta byłaby wtedy najnamacalniej odosobnioną i pozostałaby sama wobec swych poddanych. Zapewne przyprowadzi to najnamiętniejszych polityków „ottomanizmu" do opamiętania. Na Porcie ciężyłaby odpowiedzialność, a Europa zachowałaby sobie protokoł wolny.

„Wprawdzie, gdyby po upływie rozejmu Porta za stosowne uważała, podjąć na nowo wojnę przeciw Serbii i Czarnogórze, to juścić wtedy mogłaby nadejść chwila, w którejby się Europa porozumieć musiała, i bez wątpienia by się porozumiała, co do położenia tamy ewentualnej najezdniczej polityce ottomańskiego państwa „konstytucyjnego", jak i co do pociągnięcia owej linii, której przekroczenia nie możnaby dozwolić Porcie. Wtedy mogłaby stać się ciałem myśl egzekucji europejskiej."

Fremdenblatt powiada powyżej, że „był czas, kiedy gabinet moskiewski niby zamierzał wystąpić przeciw Turcji na własną rękę jako egzekutor idei chrześciańskiej i tendencyj panslawistycznych, ale że zamiaru tego stale się zrzekł w oświadczeniach, dworom i gabinetom mocarstw przedłożonych." *Fremdenblatt* doskonale wie, że te nieprawda, że car mowy swojej, w mieście Moskwie mianej, wcale nie cofnął, ani też nie cofnął armii, nad Prut wysłanej. Myśl więc tego artykułu wcale nie może być tak przychylną Moskwie, jak się wydaje. Powiada owszem ten artykuł, że Moskwa niema ani obowiązku ani prawa występywać sama jako orędowniczka losu chrześcian i pokoju na Wschodzie, skoro cała Europa to zadanie podjęła, i że Europa ani na krok samopas jej nie puści, ale nieustannie i wszędzie towarzyszyć jej będzie, aby swoich, przez usta cara jako hasło podanych tendencyj panmoskwitycznych ziścić nie była w stanie. Zaiste Porta nie może niczego pragnąć, jak takiego odosobnienia sobie, a takiego towarzystwa Moskwie. Dopóki trwa rozejm z Serbią i Czarnogórą, powinien według *Fremdenblattu*, panować i pokój między Moskwą i Turcją; a gdyby wojna z Serbią i Czarnogórą nanowo wybuchła, to Europa wraz z Moskwą z boku przypatrywać się powinna, dopóki Porta nie zechce wobec swoich lenników występywać zaborczo; ale też i wtedy nie sama Moskwa, tylko cała Europa wmieszać się może.

Dalej donosi *Fremdenblatt*, że hr. Andrassy przed swoim wyjazdem do Pesztu, przyjmował we Wiedniu pp. D. Zankowa i Marka D. Bałabanowa, delegatów bułgarskich, którzy mu wręczyli memorjał, przedstawiający życzenia i żałoby ludności bułgarskiej.

Zapowiedziana na dzień 7. bm. narada gabinetu węgierskiego trwała sześć godzin, ale zajmowała się jedynie wewnętrznemi sprawami Węgier, mianowicie obszernym projektem ustawy o robotach publicznych. Ale nazajutrz miała się odbyć druga narada, już wyłącznie sprawie bankowej poświęcona, aby utorować możliwość porozumienia się z gabinetem austrjackim i sprawę tę uprzątnąć. Dzienniki węgierskie zapewniają, że „sfery decydujące wierzą w tę możliwość." Wiedeńskie dzienniki półurzędowe jednak utyskują, że „możliwość" jest to wyraz bardzo mdły tam, gdzieby o nieodzownej konieczności mówić należało.

O podaniu się Lubiszy, marszałka sejmu dalmackiego do dymisji, dotychczas nigdzie słychać nie było. Gdy zatem mianowano kogo innego (Wojnowicza, narodowca umiarkowanego) na jego miejsce, to może został poprostu usunięty. Zastępca marszałka, Trigari, burmistrz zadarski nie jest bliżej znany.

Mandaty 33 czeskich członków Izby posłów zostały unieważnione z powodu, że się nie stawili w Radzie państwa. Zdawało się, że rząd nie prędko pospieszy z rozpisaniem nowych wyborow, wiedząc, że skutek będzie taki sam, jak zawsze dotychczas, tymczasem rozpisał je już na 9. lutego w okręgach wiejskich, a na d. 15. w miejskich.

Z powodu, że większość sejmu tyrolskiego usunęła się od obrad i tym sposobem sejm zdekompletowała, nie został budżet tyrolski na rok bieżący uchwalonym. Wydział krajowy rozpisał zatem pobór podatków krajowych według stopy, na rok zeszły uchwalonej. Według statutów krajowych, tylko sejm może uchwalać budżet krajowy, a nikt inny w jego zastępstwie, podczas gdy budżet państwowy może pod nieobecność Rady państwa, tymczasowo rząd uchwalić. Wszelako w r. 1862 żaden budżet krajowy nie był w Austrji przez sejm z góry uchwalony, następnie w r. 1868 stało się to w Dolnej Austrji; i w takich razach Wydział krajowy rozpisywał pobór podatków jako wykonawczy organ sejmu. Dziwnem przeto było, dlaczego pisma wiedeńskie tym razem tak zacięcie uderzyły na takiż sam krok tyrolskiego Wydziału krajowego; bo to ich jeszcze nie tłumaczy, że Wydział ten jest anticentralistyczny. Dopiero teraz okazuje się, że dawniej Wydziały krajowe zasięgały w takim, konstytucją nieprzewidzianym wypadku, sankcji korony, obecnie jednak tyrolski Wydział krajowy tego nie uczynił. Centraliści tyrolscy odmówią zapewne płacenia podatków krajowych i odwołają się do trybunału państwowego, a gdyby ten odmówił orzeczenia, do trybunału administracyjnego. Zarazem podniesione ma być w Radzie państwa żądanie uzupełnienia statutów krajowych w tym punkcie ważnym. Ale jak dojść do tego, skoro bez uchwały sejmu Rada państwa statutu krajowego zmieniać nie może; a trudno aby sejmy — przynajmniej anticentralistyczne — podobny wniosek stawiały, który może rządom centralistycznym podawać wygodną sposobność do niezwoływania sejmów.

We Węgrzech agitacja w sprawie wschodniej poczyna już szerokie zajmować obszary. Komitat zempliński na ostatniem walnem zebraniu (jeneralnej kongregacji) uchwalił przedstawienie (reprezentację) do rządu i sejmu następującą: „Ministerjum i Izba posłów powinny oświadczyć, że ludom pod panowaniem Turcji żyjącym, należą się swobody konstytucyjne, że jednak Węgry w razie potrzeby zbrojnie zainterweniują przeciw zamiarowi, któryby targnął się na całość Turcji." Uzasadnione jest to przedstawienie koniecznością, aby Węgry zamanifestowały zdanie swoje wobec Europy, tudzież że całość Turcji uważają za przedmurze Austro-Węgier przeciw dążnościom panslawistycznym; zewnętrznym powodem tego przedstawienia jest niejasność obecnej polityki Austro-Węgier. Przedstawienie to udzielone zostało oraz wszystkim innym komitatom.

Moskale odbywali dotąd sądy w Kongresówce bez tłumaczów przysięgłych języka polskiego, spostrzegli się jednak w Petersburgu, że w ten sposób niepodobna dalej postępować. Teraz na przedstawienie ministra sprawiedliwości — jak donosi *Gołos* — zastanawiają się w Petersburgu nad projektem utworzenia posad tłumaczów przysięgłych przy dziesięciu sądach okręgowych w Kongresówce. Tłumacze ci obowiązani będą tłumaczyć z języka polskiego na moskiewski wszystkie akta i dokumenta, przychodzące do sądu.

Bankructwa nieustannie mnożą się w carstwie moskiewskiem. *Penzenskoj Listok* donosi, że w zeszłym tygodniu w samej Penzie zawiesiło wypłaty aż ośm firm. Bankructwo wynosi półtora miliona rubli, co ogromny przestrach wywołało w mieście. W skutek tego handel jest w zupełnym zastoju, pieniędzy brak, wszelkie przedsiębiorstwa ustały. Miejscowi notarjusze mają tylko tyle roboty, o ile do nich przychodzą z protestami weksli, lub też z przepisywaniem majątków na imię żon.

Z Kiszeniewa donoszą, że wielki książę Mikołaj znacznie poprawił się na zdrowiu, i znowu się zajmuje sprawami wojskowemi. Posiłki, jakie ma otrzymać południowa armia w krótkim czasie, wynoszą 110.000 ludzi. W ten sposób obliczają, że armia ta będzie miała 300.000 żołnierzy; do której to liczby żadna z poprzednich moskiewskich armij nad Dunajem nie dochodziła. Pomiędzy przybyłemi wojskami znajduje się sześć pułków kozaków kubańskich, którzy odznaczają się budową atletyczną.

Znowu z Tyflisu donoszą, że od czasu walki z Szamilem nie widziano takiego rozwinięcia sił wojennych na Kaukazie, jakie obecnie tam ma miejsce. Od Donu, od Wołgi, z brzegów Dniepru gromadzą się wojska nad armeńską granicą. Główne dowództwo nad armią objął Loris-Melikow, ale podobno tylko tymczasowo, ponieważ wielki książę Michał ma zostać naczelnym wodzem. Broń i prowiant przywożą nieustannie. Dotąd urządzonych jest 10 polowych szpitali. Zorganizowano także polową służbę poczt i telegrafów. Przy kaukaskiej armii są bardzo liczne oddziały jazdy nieregularnej. Sprowadzają także kaspijskich kozaków, którzy mają być zaprawieni do walki z Azjatami. Muzułmańska ludność Kaukazu zachowuje się spokojnie, lubo temu pozornemu spokojowi ufać nie można, a to tembardziej, że silna odbywa się agitacja turecka przez emisarjuszów pomiędzy plemionami zakaukaskiemi.

Wyjazd ambasadorów ze Stambułu.

Od kilku dni dzienniki moskiewskie podają wiadomości ze Stambułu, obwiniające angielskich i austrjackich pełnomocników o dwulicową grę dyplomatyczną na konferencji. Pozornie mają popierać zgodnie z moskiewskimi plan pacyfikacyjny, za wspólną zgodą ułożony, ale z drugiej strony wielką gotowość okazują do ustępstw, i starają się Ignatiewa do nich nakłonić. Tym sposobem Moskwa od swych pierwotnych żądań jest zepchnięta do planu pacyfikacyjnego, a teraz i w tym planie porobiono redukcje, na które Moskwa przystać musiała. A gdy i nowego minimum Turcja nie przyjmie, będą niezawodnie europejscy pełnomocnicy przedsiębrać ponowną redukcję tego, już zredukowanego minimum.

Oprócz tego dzienniki moskiewskie opowiadają, że Anglia i Austrja na konferencji niby energicznie występują przeciwko Turcji, ale za kulisami zupełnie co innego się dzieje. Lord Elliot wieczorami potajemnie odwiedza Midhata baszę, a toż samo czyni i hr. Zichy. Formalnie spiskują z Midhatem baszą przeciwko Moskwie, utwierdzając go tajemnie w oporze przeciwko planowi pacyfikacyjnemu, który na konferencji otwarcie popierają.

Ile w tych wiadomościach jest prawdy, trudno zbadać, ale już ten fakt jest pouczający, iż w kołach moskiewskich podobne podejrzenia szerzą, i je jako powód bardzo ostrożnego postępowania gabinetu petersburgskiego przedstawiają.

Ignatiew, jako warunek swego przystąpienia do modyfikacji pierwotnego planu pacyfikacyjnego, miał położyć, iż w razie nieprzyjęcia i tego pierwotnego minimum przez Portę, wszystkie mocarstwa, reprezentowane na konferencji, mają zerwać stosunki dyplomatyczne z Turcją. Tak daleko idącego wniosku niektórzy pełnomocnicy nie przyjęli, ale zgodzić się miano na wyjazd ambasadorów i pełnomocników ze Stambułu; do prowadzenia zaś interesów bieżących, mają w takim razie pozostać tak zwani chargés d'affaires sprawujący interesa. Spodziewać się więc należy, że lada dzień usłyszymy o opuszczeniu Stambułu przez ambasadorów i posłów europejskich. Nie będzie to jednak jeszcze zupełnem zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Turcją.

Długo zastanawialiśmy się nad tem, jakie znaczenie i jaką doniosłość będzie miał ten krok dyplomatyczny mocarstw, i nie mogliśmy do jaśniejszego o tem przyjść wyobrażenia. Dopiero pewne wskazówki pism półurzędowych zaczynają odsłaniać powoli cel, jaki dyplomacja europejska tym krokiem swym osiągnąć zamierza. Nie będzie to wcale presja wywarta na Turcję, chociaż jako taka będzie głoszoną przez samychże dyplomatów, ale będzie to przeciwnie presja wywarta na Moskwę, aby ją powstrzymać od rozpoczęcia wojny z Turcją.

Dziś te organa półurzędowe tłumaczą przebieg i ewentualne bezskuteczne rozejście się konferencji nie jako fiasko Moskwy, ale jako porażkę, poniesioną przez wszystkie mocarstwa, które w konferencji wzięły udział. Moskwa więc prawie nie ma żadnego powodu do odłączania się od mocarstw europejskich i działania na własną rękę w razie, gdyby Turcja odrzuciła plan pacyfikacyjny. Wszystkie mocarstwa jednozgodnie ułożyły ten plan i jednozgodnie go popierały. Odrzucenie go przez Turcję będzie więc miało to następstwo, iż ambasadorowie i pełnomocnicy opuszczą Stambuł i pozostawią Turcję wobec jej poddanych własnemu losowi, i oczekiwać będą co się dalej stanie. Nie można więc odmowy Turcji uważać jako klęskę Moskwy. Jeśliby to było klęską, to byłaby to klęska wspólna z innemi mocarstwami. Wprawdzie z dniem 1. marca kończy się rozejm między Turcją a Serbią i Czarnogórą, i gdyby nie przyszło do zawarcia pokoju między niemi, to Turcja zapewne rozpocznie wojnę. Lecz gdyby za daleko się posuwała, to wtedy rzeczą będzie mocarstw, znowu wspólnie interweniować.

Z tego wyjaśnienia półurzędowego widać, do czego zmierza owa jednozgodność mocarstw na konferencji, i jakie będzie miał znaczenie i doniosłość wyjazd ewentualny ambasadorów z Petersburga. Pragną usunąć jednostronną akcję Moskwy, ułatwiając jej wycofanie się.

Czy jednak dyplomacja osiągnie ten cel, jest bardzo wątpliwem. Za wielkie massy wojska nagromadziła Moskwa nad Prutem, aby po za tą wspólną, solidarną akcją mocarstw mogło się ukryć jej fiasko.

O arystokracyi moskiewskiej.

(Dokończenie.)

Z początkiem epoki Piotra I. kończy się właściwie historja bojarstwa moskiewskiego. Car ten zadał najsilniejszy cios starym arystokratom swego kraju, przez ustanowienie t. z. tabeli rang. Zamiast dawniejszych licznych stanowisk w hierarchii państwowej, między któremi nie było żadnej spójni — Piotr wprowadził całą niejako drabinę „czynow", nieprzerwalnie następujących jeden po drugim, — która nadto stała się dostępną, nie tylko już dla bojarów, lecz dla każdego „szlachcica", dworjanina.

Piotr nadto sprowadził całe legiony przybyszów obcych, którymi poobsadzał ważniejsze urzędy państwowe. Skutkiem tych reform znaczne rody zmieszały się u dworu z parweniuszami; nie można jednak powiedzieć, aby się obyło bez usiłowań dążących do rewindykacji dawnego, choć smutnego znaczenia. Zresztą pojęcia zachodniej cywilizacji zaczęły przedzierać grube opony rodzimej ciemnoty, a zastosowane fałszywie — dawały wprawdzie pewien kształtniejszy obraz społecznego procesu, niejakie zarysy społecznej organizacji, — lecz obok tego czyniły wstrętniejszym jeszcze ów bezładny widok nawpół dzikiego chaosu, opartego na podstępie i obłudzie.

Car Piotr leżał jeszcze na śmiertelnej pościeli, kiedy wszczęły się już dworskie intrygi. Starzy bojarowie chcieli wprowadzić na tron Piotra II. w nadziei rządzenia jego w imieniu; jedni żądali powrotu dawnego porządku rzeczy, inni zaprowadzenia konstytucji, na wzór ówczesnej szwedzkiej, gdzie władza monarchy ograniczona była przez arystokrację. Przedsięwzięcie atoli nie powiodło się. Menszyków, parweniusz, zwyciężył starych bojarów, i Katarzyna zasiadła na carskim tronie, a caryca ta, jak wiadomo, nie była wybredną w wyborze ludzi. Panowanie następne Piotra II. więcej sprzyjało dążnościom arystokracji, która nawet zdołała po śmierci jego zawładnąć na jakiś czas sterem państwa, a to podczas opanowania rządów przez t. z. „Najwyższą tajną radę", gdzie rej wodzili starzy arystokraci: książęta Dołgorukowie i Golicyny. Zdawało się, że nastaje czas tryumfu dla bojarstwa i kniaziów. Pomijając prawne następstwo tronu, wynieśli oni na tron owdowiałą księżnę kurlandzką Annę Iwanównę, spodziewając się, nałożyć jej warunki, zapewniające im wpływ stały. Kniaź Wasilij Dołgoruki, sam udaje się do Mitawy, sprowadza Annę, nie odstępując jej na krok, i uwieńcza dzieło, wykonaniem przez carycę w Moskwie przysięgi na postawione jej warunki. Dołgorukowie i Golicyny pozyskali wpływ wyłączny w „tajnej radzie".

Nie trwało to jednak długo. Anna, która była z góry uprzedzoną o ich zamysłach, wolała sama oszukać, niż być oszukaną. Jakoż rozdziera podpisaną niedawno hramotę a „winnych" częścią zsyła na wygnanie, częścią każni śmiercią. Arystokracja znowu ogromnie upadła; ludzie nowi: Menszyków, Biron, Szuwałowowie, Razumowscy, Orłowy, Potemkin, Zubowy, Bestużew, Panin, Rumianców itd. zajęli jej miejsce. I nie tylko w hierarchii państwowej, lecz i w wojsku wywyższają się odtąd nowe nazwiska Suwarowa, Kutuzowa, Barkłaja i innych. Dygnitarze wywodzą się już z dzieci „denszczyków" i ordynansów, jak Czernyszewy i Rumiancowy. Arystokracja rodowa moskiewska została zgnębiona całkiem, i jeśli dotychczas nie istniała, rzec można, jako zbiorowa indywidualność społeczna wyrosła na pewnych pryncypjach, posiadająca swój jednolity kształt historyczny i socjalny: przestawała naraz istnieć na powierzchni wypadków nawet jako osobniki familijne, mniej lub więcej w kraju wybitne.

Na uzupełnienie jeszcze powyższego rzutu oka na historję arystokracji moskiewskiej, spojrzymy choć pobieżnie na pojedyncze rodziny. Powiedziano wyżej, że większość bojarstwa moskiewskiego cechowała zawsze tylko chciwość osobista i grube instynkta fizyczne, że pozbawione ono było wszelkich zalet znamionujących nie już wyższą organizację społeczną, ale choćby wyróżniające się po nad poziom zwykły, intelektualnie znakomite jednostki. Czyż może być atoli, żeby ta arystokracja, która bądź cobądź przez długi czas zajmowała wszystkie wyższe stanowiska w swym kraju, mająca wszelkie środki do działania i odznaczania się, nie wydała choćby względnie poważnej liczby ludzi, przynoszących sławę swojemu imieniu i swojemu krajowi! Zobaczmy więc, czy wielu zdołamy ich naliczyć. Za wiarogodnego przewodnika w tej mierze służy moskiewska księga rodowa, wydana niedawno przez księcia Dołgorukiego, w zestawieniu także z ostatnich czasów pochodzącym „Pamiętnikiem sławnych ludzi" (Słowar dostopamiatnych ludiej.)

Na pierwszym planie w księdze rodowej stoją książęta z domu Ruryka; przed innymi Odojewscy, w pamiętniku nie znajduje się nikt z tej rodziny, jakkolwiek kniaź Dołgoruki był jednym z najznakomitszych mężów moskiewskich XVII. wieku, ponieważ jeździł w poselstwie do Polski. Z współczesnych znany jest Odojewski w literaturze moskiewskiej. Za tymi następują kniaziowie Kolcowy-Masalscy, Gorczakowy, Jeleccy, Zwienigorodzcy, w których liczbie, pomimo 220 przeszło zmarłych aż do ostatnich czasów, nikt nie zostawił godnej uwagi pamięci. Z książąt Barjatyńskich w pamiętniku znajduje się trzech, z których jednak warto wspomnieć było Teodora Sergiejewicza, wyniesionego w swoim czasie do stopnia marszałka za znakomity istotnie czyn, bo za uduszenie Piotra III. Z rodziny ks. Oboleńskich nie ma ani jednej znamienitszej osobistości Nadzwyczaj liczny ród ks. Dołgorukich posiada w pamiętniku zapisanych jedenastu członków. Z tych jednakże godny wzmianki chyba ks. Jakób Dołgoruki, odznaczający się na dworze Piotra I. niezwykłą cywilną odwagą mówienia często prawdy carowi. Naród moskiewski tak dalece podziwiał kniazia z tego powodu, że stał się on osobistością na wpół bajeczną prawie; istnieje o nim mnóstwo mitycznych podań i anegdot, które świadczą przynajmniej o prawości człowieka, rzeczy w Moskwie istotnie rzadkiej.

Następują dalej kniaziowie Szczerbatowy, z których jeden znany jest w Moskwie jako mierny historyk. Z licznych nazwisk książąt: Wiazemskich, Szczetitinów, Zasiekinów, Soucowów, Szachowskich, Lwowów nie ma nikogo w pamiętniku, toż samo i z kniaziów Krapotkinów, Rostowskich i innych. Jednem słowem z kniaziów czysto-moskiewskich nie zna historja Moskwy żadnej znakomitszej osobistości. Zaszczytniej w tym względzie przedstawiają się rodziny, przybyłe do Moskwy z zagranicy, jak n. p. Golicyny, Bagracjony, Meszczerscy i t. d. Nazwiska nowsze z czasów Piotra I. i Pawła nie wchodzą tu właściwie w rachubę, a zresztą i wśród tych nie ma nic szczególnego. Sam Paweł wyniósł pięć rodzin do stanu książęcego, a dwadzieścia dwie do hrabiowskiego. Wiadomo atoli, że car Paweł rozdawał tytuły z fantazji swoim ulubionym dworakom, jak n. p. golibrodzie Kutajsowowi, którego zrobił „grafem." Widać ztąd, że i nowsza arystokracja moskiewska powstała więcej przypadkiem lub przebiegłością, aniżeli zasługą. Podnosiła się ona wszelkiemi możliwemi drogami, częstokroć nawet wprost zapomocą powierzchownej piękności rysów, starając się dogadzać namiętnościom panujących i wyzyskując ich słabe strony. Tym sposobem powstały owe dworskie sfery, do których odnosi się znany wiersz Puszkina:

„Dziad mój nie kupczył wszak wdziękami,
Ni kniaziem z chłopa nie stał się;
Na ucztach nie śpiewał on z diaczkami,
Butów nie czyścił carskich — nie,
I nie był zbiegłym też sałdatem
Z napudrowanych szwabskich gmin:
I gdzież mi być arystokratą?
Jam mieszczanin."

Obecnie dawna arystokracja utrzymuje się jeszcze na dworze carskim; natomiast przeważna liczba stanowisk i urzędów państwowych pozostaje w ręku napływowych żywiołów, które coraz więcej zaćmiewają ociężałych i niezdolnych do pracy Moskali.

Czy w takim stanie rzeczy przypisywana teraźniejszemu carowi tendencja odżywienia i wzmocnienia rodzimego żywiołu arystokracji moskiewskiej może być pomyślnym uwieńczona skutkiem, bardzo wątpić należy. Arystokracja każda wytwarza się dziejami, nie zaś jakim ukazem lub dworską intrygą; wypływa ona z całego życia narodu, powinna wżyć się weń, wtenczas tylko może mieć znaczenie i siłę. Arystokracja, tworzona tylko z osób umyślnie ku temu zebranych i obdarzonych pewnemi przywilejami, daleka od właściwego narodowego gruntu, będzie zawsze rośliną wiszącą w powietrzu, której losem uschnięcie.

Jeżelibyśmy z powyższych uwag chcieli wysnuć praktyczny wniosek, to nasuwa się samo przez się to jasne spostrzeżenie, że państwo, którego ustrój społeczny i formy polityczne nie mają za sobą nic więcej, prócz grubej ciemnoty mas narodu z jednej, a absolutnej woli autokraty z drugiej strony, spoczywa na bardzo kruchych podstawach. Gdzie nie ma żywiołów społecznych, któreby mogły oprzeć się na trwałej historycznej organizacji, na mniej więcej silnym związku solidarności interesów, na pewnej wreszcie zasadzie; gdzie nie ma żadnych widomych haseł ani sztandarów, pod któremiby w danym razie gromadzić się mogły poważne, zachowawcze warstwy społeczne: tam, kto zawładnie masą, kto potrafi choćby chwilowo podkopać istniejący porządek rzeczy, ten raz na zawsze zgruchoce nawet tak silny pozornie i zakonserwowany system państwowego i społecznego ustroju, jaki zdaje się przedstawiać carat moskiewski.

Taką burzą grozi obecnie Moskwie nihilizm i pokrewna mu propaganda rewolucyjna, kierowana przez zagraniczną prasę moskiewską. Być może, że niedaleka wojna odroczy na czas jakiś kataklizm społeczny i polityczny w Moskwie, atoli nie zażegna go na zawsze.

SKARB MOJEJ CIOCI.

Powieść

przez

Arję.

(Ciąg dalszy. *)

— Proszę cię moja droga zastanów się nad tem co robisz — ciągnęła dalej pani Michalina, nie zważając na to wszystko com jej poprzednio powiedziała — czas nie stoi na miejscu. Za kilka lat choć byś chciała nie potrafisz naprawić tej niedorzeczności...

— Mylisz się — zawołałam, żywo przerywając jej — mam pieniądze, gdybym więc była tak starą, jak świat i tak straszną jak Makbetowska czarownica, to jeszcze będę mogła jeśli zechcę, naprawić to co nazywasz moją niedorzecznością.

— Jeśli w ten sposob będziesz postępować, to zaręczam ci, że zostaniesz starą panną. Powiem ci nawet w tajemnicy, tylko nie obraź się, dodała widząc że wszystkie jej próby nie wielkie na mnie robią wrażenie — że ludzie zaczynają cię już tak nazywać. Przyznaj się, masz już trzydzieści lat.

— Mylisz się...

— Jakto, może powiesz żeś młodsza odemnie — zawołała z pewnem oburzeniem pani Michalina, nie dając mi dokończyć rozpoczętego zdania.

— Wcale nie — odrzekłam z lekkim uśmiechem, widząc jak się ubija o ten honor — chciałam zrobić tylko małą poprawkę. Mam nie trzydzieści, lecz trzydzieści dwa.

— A więc widzisz tem bardziej, jak teraz nie wybierzesz kogoś porządnego, to później będziesz musiała wziąść byle kogo.

— Ale ja nie mam zamiaru brać nikogo, ani teraz ani później.

— Jakiż jest powód tego, proszę cię powiedz mi — zawołała kuzyneczka moja z ciekawością kobiety światowej, która łaknie skandaliku, lub nowinki jakiejś i za dowiedzenie się jej dałaby bardzo dużo — czy może zawiedziona miłość?

— Być może.

— Ah! kiedy tak, to musisz mi wszystko powiedzieć. Nie uwierzysz do jakiego stopnia

*) Zobacz nr. 257, 258, 259, 262, 265, 269, 277, 278, 285, 287, 291, 293, 295, 296, 297, 298 i 299 z. r. 2., nr. 1, i 6.

W sprawie instytutu przemysłowo-technicznego.

Nieporządki, powstałe w nowo utworzonym Instytucie przemysłowo-technicznym w Krakowie, coraz więcej zwracają uwagę publiczności. Ważność taką nadały im pisma publiczne, mianowicie *Czas* krakowski i *Dziennik Polski*, które widocznie zostały wprowadzone w błąd przez źle ukrytych menerów.

My dotąd wstrzymywaliśmy się z naszem zdaniem, jakkolwiek niemniej budzi w nas interesu los powstającego instytutu, — nie chcąc na błędnych podstawach wydawać sądu, i dawać przez to otuchy zbałamuconej młodzieży, niewłożonej do pracy i porządku, bez których trudno myśleć o nauce.

Staraliśmy się przedewszystkiem sprawę zbadać dokładnie, zasięgając wiadomości od osób bezinteresownych a obznajomionych dobrze z położeniem rzeczy, i od osób fachowo wykształconych, znanych z prawości charakteru i miłości dobra publicznego.

Tak przygotowani stanowczo twierdzić możemy, że wina nieporządków leży nie po stronie dyrekcji instytutu, a wiadomości podane przez *Czas* i wywody *Dziennika Polskiego* były błędne.

Dość było zastanowić się nad treścią tych artykułów, a łatwo było dopatrzeć się ich źródła. Podawały nam szczegóły odbywanych posiedzeń profesorskich, przydzielania przedmiotów pojedyńczym profesorom, i inne detale znane tylko członkom kolegium profesorskiego.

W ślad za pierwszym artykułem *Czasu* nastąpiło sprostowanie dyrekcji, następnie zaprzeczenie samych profesorów instytutu, znów protest przeciw własnemu oświadczeniu, zaniesiony do tego samego *Czasu* przez dwóch profesorów, najwięcej podejrzanych o wzniecanie tych nieporządków. Snać ci panowie otrzymali surowe instrukcje, skoro odważyli się na zaprzeczenie własnym słowom, tłumacząc się, że nie wiedzieli, co podpisywali.

Jacy to profesorowie, którzy nie wiedzą, co czynią! lepiejby zajęli się nauką, aniżeli procesami z dyrekcją i prowadzeniem intryg przeciw zakładowi, o którego pomyślność i sławę przed innymi dbać powinni.

Nareszcie naprzykrzyło się to wszystko *Czasowi*, który zapowiedział, że już żadnych protestów i kontrprotestów przyjmować nie będzie. *Dziennik Polski* poszedł dalej, przyjmując artykuł widocznie pisany przez osobę nader interesowaną, a tak wtajemniczoną we wszystkie skrytości tutejszej akademii technicznej, że mimowoli ciśnie się myśl do głowy, że ta osoba musi być członkiem kolegium akademickiego.

Byliśmy też pewni, że ze strony Akademii nastąpi jakieś zaprzeczenie, choćby w obronie własnego honoru, zwłaszcza, że słyszeliśmy niekłamane oburzenie, przeciw autorowi artykułu, jednego z profesorów, który swą nauką przynosi największą chlubę Akademii.

W całym tym artykule niemasz słowa prawdy, wszystkie fakta tam cytowane jedne są zmyślone, drugie przekręcone.

Nieprawdą jest, jakoby uczeń, korzystający ze stypendjum nadanego przez dyrektora instytutu, p. Ziembińskiego, zrzekł się takowego, gdyż dotąd z niego korzysta.

Nieprawdą jest, jakoby p. delegat namiestnictwa podczas swej wizyty miał być tak niezadowolony z wykładu dyrektora, że aż pytał go, czy nie chory. Owszem wyraził się bardzo pochlebnie o tym wykładzie.

Nareszcie autor artykułu fałszywie opisał byłe stosunki dyrektora w Akademii technicznej, gdy był w niej profesorem.

Nie musiały być te stosunki tak dalece złe, skoro obecny p. dyrektor był dziekanem Wydziału w Akademii, powołany na ten urząd wyborem swych kolegów.

Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że w ostatnich czasach nastąpiło ostre starcie pomiędzy p. Ziembińskim a większością kolegium akademickiego, z powodu różnicy zdań, w sprawie nader ważnej, bo wywierającej wpływ na cały rozwój Akademii i jej użyteczność, w sprawie wolności uczenia.

Pan Ziembiński był za ograniczeniem dowolności słuchaczów, pod względem uczęszczania na prelekcje, odbywania potrzebnych ćwiczeń repetycji, był nawet za wprowadzeniem ścisłych egzaminów. Słowem p. Ziembiński był za tem, żeby młodzież akademicka naprawdę korzystała z wykładów profesorskich, i opuszczała zakład odpowiednio wykształcona technicznie.

Większość kolegium akademickiego, była zdania, że akademia będąc najwyższą instytucją naukowo-techniczną, nie może zniżać się do stopnia zakładu średniego, a tem samem powinna zostawić swym słuchaczom zupełną swobodę uczenia się lub nieuczenia.

My jesteśmy innego zdania, bo w ogólności wszystkie zakłady naukowe mają przeznaczenie kształcenia młodzieży, która z nich powinna przynieść jak największą korzyść.

Małe tylko wyjątki młodych ludzi w szkołach wyższych, z zamiłowaniem zajmują się nauką i oddają się pracy gorliwie. Większa zaś część o tyle pracuje o ile musi; po ukończeniu dopiero studjów wyższych, przy bliższem poznaniu nauki — objawia się u niektórych stanowcze zamiłowanie do nauki, którą zajmują się przez całe życie.

Wobec takiego powszechnego symptomu, wolność uczenia niema słusznej podstawy, — a naraża kraj na utratę sił intelektualnych, jakieby mógł pozyskać, przy rozumnie wprowadzonych rygorach w szkołach wyższych.

Przy podobnej wolności nietylko młodzież nie nabywa w szkołach gruntownej nauki, ale nadto nie przywyknie do pracy i sumiennego spełniania obowiązków, — czego skutki widzimy codziennie w prowadzeniu spraw publicznych.

Zwracając się w szczególności do szkół wyższych technicznych, — tu taka wolność uczenia, jest nawet niepojętą, gdzie wykłady wszystkie przedstawiają jedną całość nierozdzieluą, której części ściśle łączą się z sobą. Nie możemy pojąć, jakim sposobem słuchacz może zrozumieć jeden wykład, nie znając poprzednich.

Wszystkie najsławniejsze szkoły techniczne, jak szkoła centralna, szkoła dróg i mostów, szkoła min, nowa szkoła architektury, w Paryżu, szkoła politechniczna w Zurychu, nietylko nie dają żadnej wolności uczenia się swoim słuchaczom, ale do tego stopnia posuwają przymus, że za opuszczenie trzech wykładów, natychmiast wydalają zaniedbującego się ucznia, pomimo najsurowszych egzaminów, jakie wszyscy słuchacze przechodzić muszą, chcąc uzyskać dyplom ukończonej szkoły.

Dlatego szkoły te wydają najzdolniejszych ludzi w każdym zawodzie technicznym, i mają tak rozległą sławę.

Nie zanosi się na to, żeby nasza akademia osiągła choćby o wiele mniejsze rezultaty, przy swej wolności uczenia, której większość kolegium profesorskiego tak zawzięcie broni — że chciałaby widzieć podobną wolność nawet w instytucie przemysłowo-technicznym w Krakowie, choć ten jest niższą instytucją od akademii, i tam pośrednio propaguje swoje zasady nic nierobienia, którym uczniowie dali wyraz w swej skardze do ministerstwa.

Zawziętość swą z tego powodu posunęli tak daleko przeciw byłemu swemu koledze, że z zapoznaniem godności własnej instytucji, odsłonili jej rany w wstępnym artykule *Dziennika Polskiego* i wyrazili zdziwienie, jak mogło ministerstwo nominować takiego dyrektora instytutu przemysłowo-technicznego.

Zastanówmy się nad tą nominacją.

Pan Stanisław Ziembiński ukończył wydział ekonomiczny jako pierwszy uczeń w gimnazjum realnem w Warszawie, które miało zasłużoną sławę, i które wydało wielu bardzo zdolnych ludzi.

Następnie ukończył sławną politechnikę w Zurychu i otrzymał dyplom jako inżynier-mechanik. Uzyskanie dyplomu w politechnice zurychskiej, nie było tak łatwem, na 50 bowiem słuchaczy najwyżej 10 otrzymywało dyplomy.

Po ukończeniu studjów w politechnice zurychskiej p. Ziembiński przez lat 6 bez przerwy pracował w fabrykach w Szwajcarji, w Wiedniu, przy kolejach żelaznych w warstatach w Paskanach, we Lwowie i Krakowie.

Oprócz więc wiadomości teoretycznych, posiada znakomitą praktykę w zawodzie mechanicznym. Nareszcie przez trzy lata był profesorem w tutejszej akademii.

Na poln naukowem dał się poznać jako autor pracy pod tytułem „Zur Theorie der Gasmaschinen“ zamieszczonej w bardzo poważnem piśmie „Der Civilingenienr“ z r. 1868, wychodzącem w Lipsku, a obecnie wydaje Jeometrję, która jest w druku.

Nic więc dziwnego, że pan minister z pomiędzy wszystkich kandydatów uznał jego kwalifikacje za najwyższe na dyrektora instytutu przemysłowo-technicznego, — a jak nas zapewniają ludzie fachowi, nie masz u nas równego mu kandydata na to stanowisko. Wobec takich kwalifikacyj, śmiesznem wydawać się musi twierdzenie, jakoby p. Ziembiński nie umiał do tyla mechaniki, żeby mógł z korzyścią wykładać pierwsze jej początki w instytucie. Co do samego daru wykładu, pytaliśmy ludzi kompetentnych, którzy słuchali jego wykładów w akademii, i ci nas zapewnili, że wykład p. Ziembińskiego jest jasny, i dosadnie wykazujący znajomość przedmiotu.

Nominacja więc p. Ziembińskiego na dyrektora nie mogła w samym zarodzie podkopać instytutu, jak twierdzi *Dziennik Polski*. Oprócz naukowych kwalifikacyj, znamy p. Ziembińskiego jako człowieka szlachetnego charakteru, pełnego najlepszych chęci, który przyjął posadę dyrektora, pragnąc większe oddać usługi krajowi.

Przystąpił do objęcia nowych obowiązków z prawdziwą miłością uczącej się młodzieży, i czynność swą rozpoczął od utworzenia stypendjum na 300 złr. dla jednego ucznia z własnej płacy, nie posiada bowiem żadnego majątku. Człowiek podobny nie może siać dezorganizacji w zakładzie, i młodzież bez wątpienia potrafiłaby ocenić wartość swego dyrektora, gdyby nie była podburzaną przez tych, którzy połączonemi siłami z dyrektorem powinni pracować nad wzrostem instytutu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Petersburg d. 4. stycznia.

Budżet z 1875 r., podług twierdzenia kontroli, wykazuje niesłychaną dotąd przewyżkę dochodu, wynoszącą 33 miljony rubli. Rzecz wątpliwa, ażali w innych państwach Europy — powiada nota wyjaśniająca kontroli — minister skarbu mógł powitać nowy rok przedstawieniem tak świetnego stanu kasy. Następnie nota wylicza powody, które doprowadziły carstwo moskiewskie do „stanu pomyślności nieznanej dotąd“

Ta przechwałka rządowa wywołała krytykę budżetu, jakkolwiek bardzo oględną. Wykazano, że w rubryce dochodu policzono takie kwoty jak n. p. 11,946.000 rb., które jako resztki osobnego podatku, przeznaczonego na potrzeby ziemstw, a uzbierane w ciągu kilku ostatnich lat, zostały po pierwszy raz w zeszłym roku wciągnięte do ogólnego budżetu. Dalej udowodniono, że zmniejszenie się wydatków nie było rzeczywistem, ale fikcyjnem, które się wyjaśnia manipulacją buchhalteryjną; rzeczywiste wydatki wynosiły o 10 miljonów więcej. W ten sposób z przewyżki dochodowej należy potrącić 21,946.000 rb. Jak widzimy, manipulacja kancelaryjna głównie przyczyniła się do świetnego rezultatu, uwidocznionego w budżecie.

Bankructwa finansowe i przemysłowe, których szereg dotąd jeszcze się nie skończył, jak dowodzi świeże bankructwo kantoru moskiewskiego firmy Lury, najdosadniejszą przedstawiają krytykę noty objaśniającej, dołączonej przez kontrolę do budżetu. Wystarczyło więc cokolwiek silniejsze wstrząśnienie, ażeby niemal w jednej chwili zasiać carstwo moskiewskie ruinami ekonomicznemi. Jakże wobec tego faktu dziko brzmi twierdzenie kontroli państwowej, że carstwo moskiewskie znajduje się w stanie pomyślności niesłychanej dotąd!

Wypadki w Serbii są przedmiotem zgorszenia tutejszych władz wojskowych. Ma bowiem tam panować pomiędzy ochotnikami moskiewskimi wielka niekarność i samowola. *Russkiemu Mirowi* donoszą telegraficznie z Belgradu, że jenerał Nikitin, chcąc przywrócić karność, zwołał ochotników moskiewskich i zażądał od nich kategorycznej odpowiedzi na pytanie: czy wracają napowrót do Moskwy, czyli też pozostają w służbie serbskiej armii? Ci, którzy zostaną w Serbii, a nie będą służyli w szeregach wojskowych, mają być uważani za dezerterów. Pewna część ochotników, niezadowolona z powyższego rozporządzenia, z bronią w ręku udała się przed pałac księcia Milana i żądała od niego wydania chorągwi, darowanej przez miasto Moskwę. Książę Milan, skarciwszy ich surowo za jawne pogwałcenie karności, odmówił ich żądaniu i nie oddał chorągwi.

Przegląd polityczny.

We wczorajszem naszem sprawozdaniu o zajściu rumuńsko-tureckiem zatrzymaliśmy się na wspólnem posiedzeniu Izby i senatu. Od tego przeto posiedzenia wypada dzisiaj nawiązać dalszy ciąg opowiadania; atoli, na nieszczęście, nie otrzymaliśmy ani my, ani inne dzienniki żadnych sprawozdań z tego posiedzenia. Odbywało się ono *a huis clos*, a bieg wypadków rozwijał się tak szybko, że członkowie parlamentu nie mieli czasu zdradzić tajemnicy obrad. To jednak pewna, że przewidywania nasze, iż senat zimną wodą obleje zbyt gorączkowe zapędy Izby deputowanych, spełniło się najzupełniej. Faktem jest bowiem, że do porozumienia nie przyszło, co zresztą jest zupełnie naturalnem wobec kardynalnej różnicy zdań obu Izb. Wieczorem tego samego dnia (5. bm.) zwołano ponownie tajemne posiedzenie Izby deputowanych, które trwało do późna w noc, i na którem dalej obradowano nad punktacjami tureckiej konstytucji. I tutaj, jak się zdaje, zupełnie uwydatniła się różnica w zapatrywaniu stronnictw. Epureano, wódz białych, Gradisteanu, jeden z wybitniejszych bojarów, i Blaremberg, znany ze swej interpelacji, o której pisaliśmy na tem miejscu przed miesiącem, przemawiali przeciw wszelkiemu prowokowaniu Porty, a podobno jeden tylko Bratiano bronił przeciwnego kierunku. Oświadczał się on jakoby, że na siebie bierze odpowiedzialność za wszelkie następstwa, i że użyje wszystkich możebnych środków do zmuszenia Porty, aby, jak najsolenniej ogłosiła swą konstytucję, tak również solennie odwołała z niej wszystkie te ustępy, które uwłaczają prawom Rumunii. Izba miała upoważnić rząd do zaprotestowania przeciw konstytucji tureckiej w myśl oświadczeń ministra Bratiana. Ale w tejże chwili nadszedł do Bratiana telegram od rumuńskiego ajenta w Konstantynopolu, który natychmiast odczytany został w Izbie. W telegramie tym donosił ajent, że Porta żąda od Rumunii, aby „wyemancypowała żydów w myśl konstytucji tureckiej, i w ogóle równouprawniła wszystkie narodowości i wszystkie religie“.

Zbytecznem byłoby opisywać, jak po takiem żądaniu Porty przeciągnąć się musiały fizjognomie czerwonych demokratów rumuńskich. Zręczny ten manewr Midhata-baszy usprawiedliwiał ze stanowiska humanitarnego wszelkie roszczenia Porty, i tem samem osłabiał argumentację Rumunii.

Co dalej Rumunja pocznie, trudno na razie przewidzieć; zaangażował się jej rząd tak daleko, że chyba z wielkim trudem i mozołem zdoła wycofać się z tej kabały. Wprawdzie poparcie znajduje on w Moskwie i w Berlinie. *Nord. Allg. Ztg.* powiada, że „samo się przez się rozumie, iż europejskie mocarstwa nie pozwolą tureckiemu rządowi na korzyść swoję zmieniać stanowiska Rumunii, opartego na międzynarodowych traktatach i gwarantowanego przez całą Europę.“ Jednak z pośród tych mocarstw niektóre, jak n. p Austrja, Anglja, a nawet pono i Francja, wręcz przeciwnie zapatrują się na całe to zajście rumuńskie, i jak donoszą z Bukaresztu, posłowie tych mocarstw mieli doradzać ks. Karolowi, aby „ignorował odnoszące się do Rumunii punktacje tureckiej konstytucji i powstrzymał się od wszelkich demonstracji, gdyż przywileje Rumunji zagwarantowane są paryzkim traktatem, a traktat ten jeszcze istnieje i zniesionym nie został Gdyby zaś Rumunja weszła na drogę podobnych demonstracyj, to mocarstwa te uważałaby jej akcję za przeciwną ich pokojowym usiłowaniom i usprawiedliwiałyby wszelkie kroki, jakie w takim razie Porta może przedsięwziąć przeciw Rumunji.“

A że Porta jest przygotowana na przedsięwzięcie wszelakich kroków, świadczą o tem doniesienia o jej militarnych operacjach. Nad Dunajem przeszło 100.000 wojska już skoncentrowała; a oprócz tego w Szumli stoi załogą 80.000 korpus rezerwy. Żeby dać poznać, z jaką energją wykonywała ona swe militarne operacje, dość powiedzieć, że korpus Muktara baszy, który podczas wojny widzieliśmy ciągle nad granicą Czarnogóry, odbył w przeciągu 27 dni wśród słoty i mrozów przeszło 100milową podróż i idąc przez Nowy Bazar, Mitrowicę, Nisz, Sofię, Urhańce i Plewnę, dotarł wreszcie aż do Tirnawy, Grahowy i Eleny, w samo serce Bułgarji.

Mimo tak wybitnych znamion energii, z jaką tureccy jenerałowie przeprowadzili mobilizację swych korpusów i zmianę frontu całej linii bojowej, sułtan nie dowierzał im jednak; zwłaszcza wykrycia o nadużyciach w armii moskiewskiej obudziły i w nim pewne podejrzenia. Uprosił tedy jenerała Klapkę, aby objechał całą nową linię bojową wojsk tureckich i z inspekcji swej zdał mu osobiście raport. Właśnie raport ten złożył jen. Klapka podobno przed tygodniem, mniej więcej w tym czasie odkąd datuje coraz energiczniejsze występowanie Porty na polu dyplomatycznem. Bo w raporcie tym jenerał węgierski konstatuje pono nieskończenie pomyślny stan armii tureckiej.

Wszakże mimo tak pomyślnego stanu armii, Porta usiłowała przecież na drodze pokojowej dojść do porozumienia z Rumunią. Dzisiaj potwierdza się jak najzupełniej wiadomość podniesiona przez nas swojego czasu, że Porta za pośrednictwem osobnego pełnomocnika, przystawała na pięć punktów z pośród siedmiu stawianych jako desiderata Rumunii; a i na dwa ostatnie zgadzała się, lecz tylko odraczała je do końca ewentualnej wojny z Moskwą. Ale Moskwa dawała czy obiecywała więcej p. Bratianowi, może część Bukowiny, może tytuł królewski; dość że p. Bratiano wahał się, nie mógł się zdecydować, wymijająco Porcie odpowiadał, aż wreszcie zmusił ją do tego, że zażądała kategorycznego zdemaskowania się.

Rzecz prosta, woli ona mieć otwartego nie przyjaciela niż dwuznacznego wasala, któryby wojskom moskiewskim przechód ułatwił. I dzisiaj rzeczy tak stoją, że w razie zaostrzenia się stosunków między Moskwą a Portą — do czego wszystko zmierza — ostatnia bez żadnych skrupułów będzie mogła przekroczyć Dunaj i zająć swem wojskiem Rumunię, może pierwej jeszcze nim Moskale przeprawią się przez Prut.

Tak dalece zaogniła się gorączka wschodnia, że wszystkie inne symptomata politycznego życia Europy zeszły na drugi plan. Nawet telegraficzne biura korespondencyjne nie troszczą się o nie zgoła. Nie otrzymaliśmy więc dotąd żadnej wiadomości z Paryża o otwarciu parlamentu, które miało onegdaj nastąpić; nie wiemy nic zgoła o wyborach do parlamentu niemieckiego, które powinne były odbyć się wczoraj. Gdyby nie dzienniki zagraniczne, które naturalnie spóźnione przynoszą nam wieści, można byłoby doprawdy o Zachodzie Europy zapomnieć. Ktoby przypuścił, że Austrja tylko ze Wschodem jej połączona jest siecią telegrafów. Ach! prawda, jest linia wiążąca Wiedeń z Berlinem, po której wieść nadbiegła, że Bismark zachorował. Widocznie podnosi się temperatura na polu dyplomatycznem, kiedy żelazny książę . . . . . chorego udaje.

Sprawa wschodnia.

Wszystkie dotychczasowe posiedzenia konferencji spełzły na niczem. Nie zgadzają się ze sobą dyplomaci w tem, czy taki rezultat nazwać się godzi wielkiem powodzeniem, lub też zblamowaniem się; zwycięstwem Ignatiewa, czy klęską jego. Jedni utrzymują, że dyplomaci zgromadzili się dlatego, aby Moskwę powstrzymać od wojny; ale teraz cieszyliby się, gdyby Moskwa takową jak najprędzej rozpoczęła, aby zastępcy Europy mogli wycofać się ze śmiesznej sytuacji. Inni przeciwnie mówią: Zgromadziliśmy się dlatego, aby Moskwę powstrzymać od okupacji Bulgarji, i jednocześnie polepszyć o ile można stan chrześcian Bałkańskich. To nam w zupełności dotychczas się udało. Przedłożenia konferencji uważane są dotychczas jako życzenia moskiewskie, które w interesie pokoju (gdyż najniebezpieczniejszą rzecz tj wymarsz do Bułgarji dotychczas powstrzymaliśmy) w sposób przyjacielski a naglący zaleciliśmy Turkom do przyjęcia. Jeśli Moskale cofną się przed odrzuconemi przez Turków żądaniami, w poczuciu swojej słabości, to to wyjdzie nam na dobre, gdyż nic my byliśmy tymi, którzy za jaką bądź cenę pragnęli przyspieszenia rozkładu państwa tureckiego. Jeśli się konferencja zblamuje, to barki nasze zbyt są silne do wytrzymania tego zblamowania. Istotną szkodę poniesie tylko Moskwa, której wpływ na półwyspie Bałkańskim zredukuje się w skutek tego do minimum. Rząd angielski prawdziwe wykonał arcydzieło dyplomatyczne, posyłając dwóch dyplomatów, z których jeden z Turkami, a drugi z Ignatiewem na najpoufalszej stanął stopie, a którzy wzajemnie siebie zwalczając — pozornie, czy istotnie — w każdym razie obadwaj pracowali w interesie Anglii: jeden przez to, że pomógł energicznemu Midhatowi zostać wielkim wezyrem, drugi przez to, że ułatwił cofanie się Moskali, biorąc połowę blamażu na swoje, a względnie na barki Europy.

Zwolennicy zaś Ignatiewa mniemają, że cofanie się jego było tylko maską w tym celu, aby Anglików i Europę jeszcze dalej zaangażować; ale jednak częściej w kołach politycznych spotkać się można ze zdaniem, że zblamowanie się konferencji jest istotnie zwycięstwem anglo-austrjackiej polityki: utrzymanie pokoju na niekorzyść Moskwy.

Zgodnie z tem donoszą teraz z Konstantynopola, że myśl nagłego ztamtąd wyjazdu ambasadorów nie jest jeszcze zaniechana, ale że przy takiem *coup* zawsze trzeba pamiętać o tem, iż solidarność mocarstw jest tylko zewnętrzną, i że delegaci na konferencji posługują się mową swą dlatego tylko, aby tem łaciej ukrywać swe myśli. Wszelkie oznaki przemawiają za tem, że główna działalność większej części delegatów po za kulisami, w zupełnej pozostaje sprzeczności z tem, co mówią i uchwalają na konferencji.

O działalności Midhata baszy i o zmianach dokonywanych przez tegoż w personalu wyższych dostojników tureckich, mówiliśmy wczoraj. Zmiany te odbywają się w kierunku i na korzyść stronnictwa młodej Turcji. Wspominany wczoraj Szefket basza dostanie wysoką posadę. Do wypracowania wskazanych w konstytucji ustaw szczegółowych mianowano naraz cztery komisje, które mają pracować z największym pospiechem; dotychczas znany jest Kiani basza jako prezydent jednej z nich. Sama konstytucja z równym pospiechem tłumaczoną jest na wszystkie języki państwa; wybory deputowanych w Bułgarji o tyle już przygotowano, że urny z kartkami dla ośmiu reprezentantów prowincji przywieziono do Adrjanopola i salę wyborczą odpowiednio urządzono. Obwody (Kazas) szerycki, iznebolski, brzeźnicki tudzież kantony Poluka i Sarijurt połączono w jeden sandżak szerycki, w wilajecie Sofia. Bułgar Jurdenko effendi został mianowany baszą i gubernatorem tego nowego sandżaku; zaś Gabrjel effendi, prezydentem najwyższego sądu handlowego.

Do Cetyni nadeszły w ostatnim czasie znaczne sumy pieniężne. Nie potrzeba się zatem tak bardzo obawiać głodu w Czarnogórze, która za nadesłane pieniądze zaopatrzyć się będzie mogła w chleb, przynajmniej na przeciąg trzech miesięcy. Car Aleksander z własnej szkatuły dał, jak piszą do wiedeńskiej *Pressy*, 20.000 dukatów; członkowie rodziny carskiej i jenerałowie znaczne też ofiarowali sumy. Ks. Wasilczykow przesłał sto tysięcy ok mąki.

Książę Nikita doznaje ustawicznie względów Moskwy. W dniu swych imienin otrzymał on telegramy z Petersburga, Moskwy i Kiszeniewia od w. księcia Mikołajewicza. Telegram kiszeniewski brzmi:

„W pośród armii, której naczelnym wodzem mianował mnie cesarz, piję zdrowie Waszej Wysokości, bohaterskiego księcia walecznego ludu, który krew swą wylewał za piękną i świętą sprawę. Z przyjemnością pomnę na zapał, z jakim Wasza Wysokość mówiłeś podczas pobytu swego w Petersburgu o osuszeniu łez naszych współwyznawców w Turcji i pragnąłeś nową erę szczęścia dla nich zainaugurować. Tuszę, że Najwyższy pobłogosławi zamiarom Moskwy i szczęśliwy jestem, że przez cesarza powołany zostałem, abym w sprawie tej świętej reprezentował wielkoduszne jego zamiary.“

Książę Nikita odpowiedział:

„Depesza, jaką Wasza cesarska Wysokość mnie mimo rozlicznych zajęć zaszczycić raczyłeś, głęboko mnie wzruszyła. Jak najgoręcej dziękuję za ten nowy dowód łaski i czuję silnie, co winne jest Czarnogórze i jego książęta cesarzowi i jego rodzinie. Racz Wasza cesarska Wysokość obok mego powinszowania w dniu Waszych imenin, przyjąć także życzenia na przyszłość. Oby Bóg pobłogosławił sztandarom moskiewskim, które cesarz tak godnym powierzył dłoniom, oby Najwyższy wynagrodził je za dobroczynne dary, przesłane dla braci słowiańskiej. Oto jest modlitwa, którą w tej chwili zanoszę do nieba za to, że dziś widzę urzeczywistnienie tych życzeń, które objawiłem w Petersburgu.“

Dla wojska czarnogórskiego ułożono nowy regulamin. Wszystkich dotąd niepowołanych do broni wpisano do list wojskowych. Ci ostatni otrzymali także broń. Za granicą zamówiono fabrykantów, którzy stare i zużyte karabiny naprawiać będą. Także hercegowińskie oddziały ochotnicze zostaną reorganizowane.

Książę Nikita wystosował do towarzystwa krzyża czerwonego w Genewie list, w którym protestuje przeciw zarzutom, jakoby Czarnogórcy mieli nieprzyjacielowi urzynać uszy i nosy; książę twierdzi, że dopuszczali się tego jedynie Hercegowińczycy.

W Bośnii wystąpiły z łożysk swych Sawa, Bosna i Wrbas, i zalały nadbrzeżne okolice Wiele wsi stoi pod wodą. W Bjanialuce odbył się zebranie znakomitszych mahometan, na którem radzono nad uformowaniem gwardji narodowych. Otrzyma ona broń, którą zostawili nizmi, odmaszerowawszy nad Dunaj. Despotowic odrzucił zawieszenie broni, ponieważ Turcy nie chcieli się zgodzić na propozycje co do linii demarkacyjnej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

— **W niedzielę dnia 14. stycznia 1877 odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 2. po południu walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa w celu wybrania komitetu przedwyborczego w sprawie wyboru członków do Rady miejskiej.**

---

wszyscy są tem zaciekawieni, co cię skłania do takiego odludnego życia. Tydzień temu na szlubie Karolci, rozmawiano o tem kilka godzin i każdy co innego przypuszczał. Któż to był taki i jaka to historja, mów proszę.

— Nie mam co mówić — odparłam poważnie.

— No więc cóż, czy może czekasz na jakiego zaczarowanego księcia — wyrzekła pani Michalina rozgniewana, że nic odemnie wyciągnąć nie może.

— Być może — odrzekłam raz jeszcze z zupełną powagą.

— No ale żart na stronę, czy masz na prawdę zamiar, pozostania starą panną?

— Tak jest najzupełniej, proszę cię nawet, bądź łaskawą rozgłosić to wszystkim, aby mi oszczędzono tych licznych nieprzyjemności, jakie mnie spotykają teraz.

— Więc idź do klasztoru, to miejsce najstosowniejsze dla ciebie.

— Nie, klasztor może być miejscem schronienia stosownem dla istoty słabej, chwiejnej, potrzebującej podpory, gdy samą jest na świecie; lecz nie dla kobiety silnej, odważnej, stojącej wytrwale o swoich siłach, której życie może przynieść korzyści społeczeństwu, wśród którego żyje, i pozostawić ślady w przyszłości. Zresztą ja przedewszystkiem cenię wolność i niezależność i nigdy nie zgodziłabym się na ślepe posłuszeństwo w rzeczach niewyrozumowanych, i na przepędzenie życia w ogłupiającej umysł bezczynności. Jeśli samobójstwo fizyczne jest zbrodnią, to podług mnie stokroć większą jest takie samobójstwo moralne. Projekt twój zatem nie może być wykonanym przezemnie.

— Chcesz więc koniecznie, doczekać się tego ośmieszonego tytułu „starej panny“, chcesz powiększyć grono tych nieszczęśliwych wydziedziczonych.

— Wydziedziczonych, z czego? — zapytałam z lekką ironią w głosie, wiedząc naprzód, że nie potrafi mi na to odpowiedzieć — czy wolno zapytać?

— Jak to z czego... z czego? — odrzekła trochę zakłopotana — z wszystkiego; stanowisko kobiety niezamężnej jest zawsze fałszywe. Nie ma zupełnej wolności, nie może się tak bawić i używać, każdy ruch jej jest skrępowanym, wszyscy mają oczy na nią zwrócone i krytykują ją nieustannie..

— Tak i pozbawioną jest takich przyjemności jakich ty używasz w domu — przerwałam szyderczo — takiego miłego jak twój małżonka, takich zrzędzeń, takich sprzeczek i nieporozumień.

— Nie każda tak źle trafi jak ja.

— Co zaś do zabaw i innych tym podobnych rzeczy — ciągnęłam dalej — to wiesz dobrze, że świat przyjął by mnie z otwartemi rękami, i że nie jedni od dawna nad tem pracują, żeby mnie z domu wyciągnąć, choć nie mam męża, który by mi służył za parawan. Tem więc także nie nakłonisz mnie do przyznania ci słuszności.

— Przygotujże sobie coprędzej kilka tuzinów kanarków, kotków i piesków wszelkiego rodzaju, gdyż, jak widzę, nic ma już dla ciebie innego ratunku.

— Z wielką przyjemnością bym to zrobiła, gdyż lubię bardzo wszystkie żyjące stworzenia. Ale podobne otoczenie wymaga troskliwości, starań i zachodów koło siebie; stosowne więc jest tylko dla tych, którzy nie wiedzą, co z swoim czasem zrobić. Ja zaś nie mam go na zbyciu tak jak po większej części stare panny, i nawet pewne młode mężatki, które znam — dodałam żartobliwie. Zresztą jeden pies duży i rozumny, wierny towarzysz w moich ciągłych wycieczkach, i pomocnik w niejednem przedsięwzięciu, przydał by mi się bardzo.

Wtedy bowiem nie miałam jeszcze Milorda, i czułam jak wielką byłby mi pomocą w moich pracach taki stróż przywiązany, na każde skinienie posłuszny.

— Poczekaj — zawołała pani Michalina śmiejąc się serdecznie — może ja ci będę mogła dopomódz do wyszukania takiego feniksa, i choć w ten sposób, kiedy w inny nie mogę, oddam ci przysługę. Rzeczywiście też za jej pośrednictwem dostałam potem Milorda.

— A teraz żegnam cię — wyrzekła nakoniec moja kuzynka — i pamiętaj moja najdroższa, że dla ukarania twego uporu spełnię wiernie twoje żądanie, to jest każdemu, kto tylko słuchać mnie zechce, powtarzać będę naszą dzisiejszą rozmowę, i powiem, że nie powinien sobie próżno głowy tobą zaprzątać.

— I liczyć naprzód moich pieniędzy, które nigdy do niego należeć nie będą. Tak powtórz to moja duszko, będę ci za to nieskończenie wdzięczna.

W samej rzeczy była to jedna z ostatnich podobnych rozmów; ludzie przekonywali się powoli, że postanowienie moje nie jest przemijającem, lecz przeciwnie stałe i niezłomne, i w końcu dano mi zupełnie pokój.

Od tej pory życie moje płynęło spokojnie i cicho, bez wstrząśnień i burz. Szłam wytrwale i odważnie do jasno wytkniętego celu, nie lękając się przeszkód, po tysiąc razy wracając w jedno miejsce, gdy tego było potrzeba, i nie dając się niczem z drogi swojej sprowadzić.

— Cioteczko moja — zapytałam się cichym głosem — czy o panu Kamilu nigdy nic nie słyszałaś?

Bardzo niewiele. Mówiono mi, że miał się żenić, ale czy był szczęśliwym, i na czem to szczęście polegało, nie wiem, i nie miałam sposobności dowiedzenia się o tem. Pragnęłam zawsze tego jednego, żeby on sam powiedział mi kiedyś w życiu: „jestem szczęśliwym“, to było by zupełną nagrodą dla mnie, za wszystkie cierpienia. Troska o to mąciła mi niejedną spokojną chwilę w życiu. Szczęście zupełne słusznie mu się należało, gdyż oprócz tego, jakiego każdy człowiek ma prawo spodziewać się na ziemi, ja mu całe swoje odstąpiłam.

— Wiesz ciociu — rzekłam po chwili namysłu — mnie to tylko dziwi, że on się nie poznał na takiem poświęceniu, i nie umiał ocenić takiej miłości.

— Najpierw, moje dziecko, poświęcenia nie było żadnego, poświęceniem nie można nazwać tego, co ktoś robi z musu. Jedyną moją zasługą było, iż odważnie, bez narzekań, zniosłam los, jaki sobie sama zgotowałam, i nigdy za to nie miałem żalu do nikogo. Powtóre zaś, nic dziwnego, że pan Kamil nie zwrócił uwagi na moją miłość. Człowiek nie pragnie tego, co dostać może za wyciągnięciem ręki, bez walk i trudów; to już leży w jego naturze, zawsze dąży gdzieś dalej, nie zważając, że w pobliżu znaleźć może łatwe i spokojne szczęście, lecz tam wyciąga ręce do tej jakiejś gwiazdki nieznanej, o którą staczać musi krwawe boje; a często doszedłszy do niej, i dotknąwszy się po długich cierpieniach i trudach spostrzega, że to była garść świecącego błota, lub próchna. Czyż i ja sama nie zrobiłam tak jak inni, czy nie raz goniąc za błędnym ognikiem, uciekającym przedemną, nie odtrąciłam niejednego zacnego serca, które by mi było udzieliło swego ciepła, i otoczyło niezamąconem szczęściem?... Być może; w każdym razie nie żałuję tego. (C. d. n.)

— W Wydziale krajowym rozpoczęły się obrady nad ustawą drogową. Z miejscowych należą do niej pp. K. Krzecznowicz i Gross Piotr; z-Tarnowa przybył na posiedzenia tej ankiety hr. Męciński, marszałek tamtejszej Rady powiatowej.

— Ponieważ na wniosek radnego dr. Zuckra Rada miejska nie przychyliła się do zwrotu kosztów za druki wyborcze, wykonane z powodu wyborów do obecnej Rady miejskiej — przeto do pokrycia tychże powołani są członkowie komitetu wyborczego, których też niniejszem upraszam, aby na pokrycie kwoty przynależnej 286 zł. 65 ct. na ręce kursora uiścić chcieli po 3 zł., gdyż nadwyżka użytą będzie na remunerację tegoż kursora.

Groman.

— We wtorek odbyło się zwykłe posiedzenie Towarzystwa polskich przyrodników imienia Kopernika, na którem przyjęto do dziesięciu nowych członków, a pomiędzy nimi znanego z prac archeologicznych, p. Antoniego Sznajdera. P. Tyniecki, profesor botaniki w szkole lasowej, opowiedział swoją wycieczkę naukową, którą uskutecznił z polecenia Wydziału krajowego. Szanowny prelegent zakomunikował wiele ciekawych szczegółów botanicznych i geologicznych, przyczem przedstawił wiele okazów, zebranych na Podolu, któremi wzbogacił muzeum szkoły lasowej. Dla spóźnionej pory p. Tyniecki nie skończył swego wykładu i z tego powodu przyrzekł na przyszłem posiedzeniu udzielić swoje spostrzeżenia o lasach podolskich.

— Dla rodziny przy ul. Ormiańskiej pod l. 14 Wilhelm Olszewski z Gracu 5 zł., J. Krzyżanowski właściciel realności 5 zł.

— W *Hermesie*, najznakomitszem czasopismie filologicznem, wychodzącem w Berlinie pod redakcją profesorów: Huebnera, Kirchoffa, Mommsena, Vahlena i Herschera wyszła w XII tomie rozprawa obszerna p. dr. Ludwika Ćwiklińskiego, rodem z Gniezna, a od niedawnego czasu profesora klasycznej filologii wszechnicy lwowskiej pod tytułem: „Ueber die Entstehungsweise des zweiten Theiles der thukydideischen Geschichte.“

— Wiadomości policyjne. Erazm Januszewicz, sekretarz krajowej dyrekcji skarbu, powracając w nocy 9. t. m. do domu pod l. 11. przy ulicy Zygmuntowtkiej zasłabł nagle w sieni przed drzwiami swego pomieszkania i nim najbliżsi domownicy pomocy mu udzielić zdołali, zakończył życie na miejscu. Przywołani lekarze stwierdzili iż śmierć nastąpiła w skutek apopleksji.

Jan Walczuk, parobek w młynie parowym p. Domsa, wstąpiwszy d. 9. t. m. o godzinie pół do dziewiątej do szynku Flika na placu Rybim, wszczął sprzeczkę z trzema wojskowymi, którzy się w tym szynku zabawiali. Słowo po słowie — doszło w końcu do tego, że Buczma, szeregowiec tutejszego 30 pułku piechoty, dobył bagnetu i ciął nim parobka w głowę i prawą rękę tak mocno, iż musiano go do domu odprowadzić. Zanim sprowadzono patrol policyjny, uciekli żołnierze.

Dorożkarz nr. 14 złożył w policji 10 zł. banknotami, które pozawczoraj niewiadomy dotąd gość zgubił w jego dorożce.

Abraham Chreis, arendarz karczmy na Pasiekach miejskich wstał z łożka około godziny 1 pozawczorajszej nocy, przebudzony szelestem w swej izbie sypialnej i dolatującem go z poza karczmy częstem świstaniem. Skoro świece zapalił, spostrzegł okno otwarte w pierwszej izbie i porozrzucane rzeczy w pomieszkaniu. Jak się następnie przekonał, skradli mu złodzieje, których było kilku, surdut zimowy granatowy z rypsową podszewką, dwie pary spodni, czarne i sieraczkowe, kamizelkę granatową. obrus biały, spodnice i wiele innej odzieży wartości 60 zł.

— **Mianowania**. Prezydjum c. k. krajowej dyrekcji skarbowej zamianowało koncepistę Antoniego Spendlinga komisarzem, zaś praktykanta konceptowego Gustawa Neumana koncepistą skarbowym.

— **Stanisławów** d. 4. stycznia. Dnia dzisiejszego odbyły się wybory zwierzchności gminnej miasta Stanisławowa. Rekursa wniesione wstrzymały aż dotąd ukonstytuowanie się Rady miejskiej. Wynieśliśmy z tej zwłoki tę jedną korzyść, iż namiestnictwo rozstrzygnęło wątpliwość co do obieralności urzędników zakładów gminnych. Dr. Zygmunt Mroczkowski jako prymarjusz szpitalu miejskiego, który jest zakładem gminnym, został przez namiestnictwo zatwierdzonym; pomimo że rekursa podniosły zarzuty przeciw jego wyborowi z § 10, ustęp 2 ordyn. gminnej. Władze orzekły: „że urzędnicy szpitalni w ogóle, a lekarze przy szpitalach w szczególe, nie mogą być zaliczeni do urzędników w ściślejszem tego słowa znaczeniu, pobierają bowiem płace z funduszu szpitalnego, a więc z funduszu, od funduszów gminnych odrębnego, a prawo mianowania, tudzież władzę dyscyplinarną i prawo orzekania we wszystkich sprawach osobistych tak co do lekarzy jak i co do urzędników przy publicznych zakładach leczniczych wykonuje na przedstawienia rad szpitalnych, Wydział krajowy (art. II ustęp 3. lit. b) ustawy z dnia 12. grudnia 1869 nr. 8. (Dzien. nst. kraj.) z roku 1870 i na zasadzie § 3, lit. f) nst. z dnia 12. grudnia 1869 nr. 9, (Dzien. nst. kraj. z r. 1870), że przeto ani urzędników szpitalnych, ani lekarzy przy szpitalach choćby takowe były uznane zakładami gminnemi, dla braku charakterystycznych cech stosunku służbowego do urzedników gminnych, o których wykluczeniu mówi art. 10 ustęp 2 ordynacji wyborczej gminnej, zaliczyć nie można.

Wybór burmistrza i sześciu asesorów, a z pomiędzy tych zastępcy burmistrza, odbył się pod przewodnictwem ks. kanonika Isakowicza. Z namaszczeniem prawdziwie kapłańskiem i obywatelskiem zagaił powszechnie szanowany, i wzór kapłanów, ks. kanonik Isakowicz stosowną przemowę zgromadzenie Rady miejskiej, na które się zebrało 33 członków nowej Rady. — W złotoustem przemówieniu podniósł ks. kanonik Isakowicz ważność obowiązków Rady wobec wyborów zwierzchności miejskiej, wskazał na odpowiedzialność wobec wyborców i sumienia, skreślił przymioty kandydatów do zwierzchności gminnej, domagał się, aby wybrano światłych, zacnych, sprężystych, zgodnych, miłujących dobro publiczne, bezinteresownych. „A gdy od Boga wszystko dobre pochodzi, przeto za przykładem naszych ojców którzy wszystkie sprawy publiczne od Boga zaczynali, wznieśmy serca do Boga, aby naszemi pokierował wyborami.“ Temi słowy zakończył zacny kapłan i obywatel. — Wybór też dopisał zupełnie natchnionym słowem przewodniczącego.

Wszystkie wybory, przy głosowaniu ustnem, wypadły jednomyślnie. Wybrano burmistrzem dr. Ignacego Kamińskiego, zastępcą burmistrza dr. Walerego Szydłowskiego, asesorami światłych i oddanych całem sercem służbie publicznej mężów: dr. Zygmunta Mroczkowskiego, Abrahama Fischera, Szymona Freunda, Wincentego Majewskiego i K. Kieslera. Jeszcze nie było nigdy tak chwalebnej przy wyborach jednozgodności i kiedy w niektórych miastach widzimy gorszące zapasy zaciętych walk, radni tak chrześciańscy jak i żydowscy, wybrani w równej liczbie po 18, przedstawiali jeden obóz braterskiej zgody. Oby ten duch zgody i braterstwa unosił się ciągle i nad dalszemi obradami naszej Rady miejskiej!

Ewanieliczne przemówienie księdza kanonika Isakowicza, niemniej wrażliwe usposobienie naszego burmistrza dr. Ignacego Kamińskiego podniesione tym podniosłym widokiem zgody i braterstwa, wywołały w nim, gdy przemawiał i dziękował za zaufanie, nastrój rzewny, który drżał w jego przemówieniu. Złożył on niejako spowiedź z dotychczasowych swoich czynności w przeciągu ubiegłych lat dziewięciu, w których miastu przewodniczył.

Streszczamy tu pokrótce naprowadzone przez burmistrza daty o rozwoju miasta i jego instytucji w ubiegłem dziewięcioleciu. Równy udział w tych zasługach przypisywał nowo obrany burmistrz światłu, gorliwości, poczuciu obywatelskiemu i znajomości członków Rady miejskiej.

Dochody zwyczajne miasta Stanisławowa w r. 1867 wynosiły 74.000 zł., zaś w r. 1876 wykazuje budżet zwyczajnych dochodów sumę 138.000 zł. Wartość czystego majątku miejskiego wynosiła w r. 1867 sumę 520.000 zł., zaś w r. 1856 podniosła się ta wartość po strąceniu ciężarów do sumy 700.000 zł. Wartość ta wzrośnie jeszcze do sumy 366.000 zł., skoro pożyczki na budowę gmachów i zakładów publicznych zaciągnięte, umorzone zostaną. Z pomiędzy nowych gmachów i zakładów publicznych wymienił dr. Ignacy Kamiński następujące wraz z nakładem funduszu, którego na budowę użyto: gmach ratuszowy za sumę 80.000 zł., gmach bazaru, w którym jest pomieszczone kasyno, za sumę 46.000 zł., gmach wyższej szkoły realnej za sumę 65.000 zł., zakład gminny gazowy za sumę 63.000 zł., baraki wojskowe za sumę 18.000 zł., szkoła wydziałowa ośmioklasowa żeńska dwupiątrowa za sumę 40.000 zł., szkoła etatowa pospolita męska za sumę 32.000 zł., koszary straży ogniowej i miejskiej za sumę 22.000 zł., chodniki asfaltowane za sumę 12.000 zł. z widokiem asfaltowania w r. 1877 dalszych ulic przynajmniej 1000 sążni kwadratowych. Wspomniał o budowie domu karnego kosztem państwa, który według preliminarza sumę 1,380.000 zł. wynosi, że budowa ta ożywi ruch interesów, przysporzy zarobek różnym warstwom mieszkańców, i ułatwi zbyt materjałów budowlanych, co się również do dobrobytu mieszkańców skutecznie przyczyni. Kilku słowy dotknął rozwoju instytucyj finansowych jak kasy oszczędności, która z inicjatywy Rady miejskiej d. 30 grudnia 1867 r. powstała, a która wykazuje w r. 1876 stan wkładek w sumie 681.660 zł., a stan funduszu rezerwowego 65.000 zł., — niemniej instytucji banku zaliczkowego, powstałej w r. 1871 za inicjatywą burmistrza i grona urzędników magistratu. — Wskazał na cyfry rozwoju banku zaliczkowego z końcem grudnia 1876. Fundusz obrotowy w ubiegłym roku wynosił 250.000 zł., wkładki oszczędności wynosiły 135.000 zł., pożyczki udzielone członkom 230.000 zł. Wpłacone udziały od 586 członków wykazały z końcem roku 1876 sumę 75.000 zł.

Na ostatek dotknął p. Ignacy Kamiński przybliżonego rezultatu po umorzeniu pożyczki loteryjnej półmilionowej, że nadwyżka oparta na planie amortyzacyjnym, po potrąceniu kosztów zarządu, okaże w ostatnim roku umorzenia czysty zysk w sumie 55.580 zł., i że tenże zysk na podstawie dotychczasowego doświadczenia podniesie się w ostatnim roku umorzenia o 20.000 zł., które powstaną z losów wyciągniętych, lecz niezgłoszonych do odebrania w terminie przedawnienia. Również wskazał na przybliżony rezultat drugiej pożyczki półmilionowej, takzwanej komunalnej, iż z powodu niskiej stopy procentowej tej pożyczki (pięciu procentowej), którą miasto płaci, a podniesionej stopy dla tych mieszkańców, którzy z tej pożyczki dla kredytu budowlanego korzystali, okaże się z końcem umorzenia, po otrąceniu kosztów zarządu, — czysta nadwyżka na korzyść miasta w sumie około 60.000 zł.

„Powinszować więc należy rozwojowi miasta, który i wam panowie przeważnie zawdzięczać należy, i wam dalej polecam prowadzenie tego dzieła ku dobru miasta, bo może poraz ostatni zaszczycacie mnie waszem zaufaniem.“ Na tych słowach śród łkania urwał nowo obrany burmistrz. Przemówienie księdza kanonika Isakowicza i dr. Ignacego Kamińskiego przyjęła Rada rzęsistemi oklaskami. My niepłonną żywimy nadzieję, że to złowrogie przeczucie pana dr. Ignacego Kamińskiego, jakoby może „poraz ostatni“ przewodniczył miastu, przy jego niezłomnej woli i żelaznem zdrowiu, i przy powszechnem zaufaniu, którem go całe miasto otacza, jest tylko odbliskiem wrażliwego usposobienia i echem przemijających trosk domowych i że nam w długie, — długie jeszcze lata przewodniczyć będzie.

— **Konkurs**. Zarząd akademii umiejętności w Krakowie otwiera z dniem 4. b. m. i r. konkurs imienia Lindego, którego przedmiotem będą prace z zakresu języka polskiego, mające służyć za dopełnienie słownika Lindego. Praca tego rodzaju uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w sumie 675 rubli sr., którą dadzą kupony trzyletnie od złożonych na ten cel listów zastawnych miasta Warszawy. Prace bądźto w przeciągu owego trechlecia drukowane, bądź to w rękopismie, mają być nadesłane akademii najdalej do końca czerwca 1879. Nagroda przyznaną zostanie w końcu października a wypłacona 24. kwietnia roku następnego jako w rocznicę urodzin S. B. Lindego. Praca nagrodzona zostaje własnością autora, który gdyby była drukowaną winien złożyć w akademii 50 egzemplarzy jeżeli zaś była nadesłaną w rękopismie, musi autor w ciągu jednego roku ogłosić ją sam drukiem, albo też zdać to na akademię. W pierwszym razie autor złoży akademii, w drugim akademia autorowi 50 egzemplarzy.

— **Kat nieszczęśliwy**. W jednem z miast katalońskich, którego nazwiska nie podają dzienniki hiszpańskie mieli pójść pod gilotynę dwaj zbrodniarze. Z pierwszym poszło katowi bardzo łatwo, ale gdy przystąpił do drugiego chcąc mu założyć żelazny pierścień okazało się, że ten był za ciasny. Długo męczył się kat i próbował użyć nawet pierścienia z zabitego, ale i ten drugi nie przydał się na zbrodniarza, który przeżył w największej obawie o życie około 30 miunt. W końcu zatelegrafowano o tym wypadku do Madrytu, a król Alfons udzielił nieszczęśliwemu pardon.

— **Nowy rodzaj cementu**. *Nowoe Wremia* podaje nam wiadomość, iż technolog W. Andrzejewski wynalazł oddzielnego rodzaju cement, na pokrycie ścian budowli drewnianych, w celu uchronienia takowych od wilgoci i zapewnienia mieszkańcom ciepła. Ściany pokryte rzeczonym cementem, wyglądają jakby stanowiły polerowany różnokolorowy marmur, co czyni zbytecznem malowanie, lub tapetowanie. Koszt zaś cementu jest w ogóle mniejszy jak innego rodzaju malowania ścian, tem bardziej, iż w ciągu wielu lat nie wymaga odnawiań.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rozporządzenie c. k. ministerstwa obrony krajowej, c. k. ministerstwa rolnictwa i c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17. grudnia 1876. Właściciele koni lub zwierząt jucznych obowiązani są o zmianach, jakie w porze od rozpoczęcia corocznej konskrypcji koni aż do zamknięcia odbywającej się tegoż samego roku klasyfikacji zaszły co do ich koni lub zwierząt jucznych, w szczególności zaś o sprzedażach i kupnach donosić bezzwłocznie zwierzchności gminnej swego zwyczajnego miejsca zamieszkania, aby taż zwierzchność sprostowanie spisu i stawienie konia lub zwierzęcia jucznego przed komisją klasyfikacyjną przez nowego nabywcę zarządzić mogła.

Lwów d. 10. stycznia. Ceny zboża i produktów poszły cokolwiek w górę w ubiegłym tygodniu, mianowicie: płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·— do 11·— zł., żyta 7·75 do 8·50 zł., jęczmienia 5·70 do 7·75 zł., owsa 5·80 do 6·90 zł., hreczki 6·75 do 7·50 zł., kukurudzy 4·80 do 6·25 zł., grochu kuchennego 7·25 do 9·— zł., grochu pasiewnego 6·— do 7·— zł., fasoli 7·50 do 7·80 zł., bobiku 7·— do 7·25 zł., wyki 6·— do 6·75 zł., koniczyny 50 do 90 zł., anyżu płaskiego 17·86 do 24·— zł., kminku 44·64 do 49·10 zł., rzepaku zimowego 17·— do 18·50 zł., rzepaku letniego 16·75 do 16·80 zł., rzepiku zimowego 16·80 do 17·— zł., rzepiku letniego 16·25 do 16·50 zł., lnianki 13·50 do 14·50 zł., nasienia lnianego 13·— do 14·— zł., nasienia konopnego 7·50 do 9·— zł., za 10.000 litrostopni spirytusu 30 zł.

Kraków 9. stycznia. Z powodu święta moskiewskiego, w dniu wczorajszym nie było targu zbożowego na Baranie. Dowieziono wprawdzie cokolwiek zboża, lecz komora nie ekspedjowała, czyli nie przepuszczała takowego. — Cen z powodu drobnostkowego obrotu nie notowaliśmy.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, a obrót nieznaczny. Pięknej, białej pszenicy bardzo mało dowieziono, przez co podniosła się w cenie, poślednie gatunki były zupełnie zaniedbane, a nawet po niższych cenach nie do pozbycia; tak samo działo się ze żytem. Do małego obrotu na targu, przyczynił się głównie brak kupców pruskich. Okoliczne młyny parowe także nie wielki brały udział w zakupnie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·25, czerwoną od 10·— do 11·75, białą od 10·25 do 12·—, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·25 do 9·70, podolskie od 8·50 do 9·30, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8.20 do 8·66, na paszę od 7·40 do 8·20, owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·48, groch od 9.— do 11·, — fasolę od 8·50 do 11·—, hreczka od 7·— do 7·50., koniczyna od 70·— do 90·—. jagły od 11·— do 12·—.. rzepak od 18·— do 20·—, proso od —·— do—·—.

Wrocław 8. stycznia. Płacono za pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 19 mrk. 30 fn., żółtą 19 mrk. 20 fn., żyto na 200 fn. po 17 mrk. 80 fn., jęczmień 15 mrk. 60 fn., owies na 200 f. po 15 mrk. 40 fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po — mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po — mrk. — fen. na styczeń po — mrk. — fn., groch 17 mrk. 60 fn. rzep 33·25, rzepik zimowy 32·—, rzepik latowy 30·50, lnica 26·50, siemię lniane 26·—.

Poznań 8. stycznia. Pszenica 10 mrk. 40 fn. żyto 8 mrk. 40 fn., jęczmień 7 mrk. 65 fen., owies 7 mrk. 60 fn., groch do gotowania 7 mrk. 30 fn., na paszę 6 mrk. 70 fn., rzepik zimowy — mrk. — fn., rzep zimowy — mrk. — fn., rzepik latowy — mrk. — fn., rzep latowy — mrk. — fn., hrzeczka — mrk. — fn., kartofle 1 mrk. 70 fn., bobu — mrk. — fn., łubin żółty — mrk. — fn., niebieski — mrk. — fn., koniczyna czerwona — mrk. — fn., biała — mrk. — fn., groch — mrk. — fn., siemię lniane — mrk. — fn. wyka — mrk. — fen.

Wiedeń d. 8. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 837, węgierskich 1689, niemieckich 466, razem 2992. Targ był bardzo słaby, płacono galicyjskie woły od 47 do 52 złr. 50 ct., węgierskie od 47 do 56 złr. za 100 kilo, do 80 wołów zostało niesprzedanych.

Krzysztofowicz.
Caffe - Stierböck.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

W drugiem rannem wydaniu wczorajszego numeru *Gazety Narodowej* umieszczone telegramy chociaż w niektórych punktach są sprzeczne, potwierdzają jednakowo, iż Turcja ciągle nie przyjmuje planu pacyfikacyjnego, a inni pełnomocnicy europejscy gotowi są pójść jeszcze dalej, w ustępstwach od pierwotnego planu, poniżej nowego minimum a nawet zupełnie odstąpić od swego programu i na podstawie noty hr. Andrassyego dalsze rokowania prowadzić, jeżeliby je tylko Turcje prowadzić chciała. Tym sposobem Moskwa jest ciągle spyąhaną do coraz mniejszych żądań i z pierwotnych jej zamiarów i pretensji, jak gwarancję, okupacja Bułgarji i t. p., jużby prawie mało co pozostało. Dzisiaj otrzymany telegram potwierdza to mięknienie konferencji wobec oporu tureckiego.

Konstantynopol d. 9. stycznia wieczór. Na żądanie pełnomocników tureckich następne posiedzenie konferencji, które się odbyć miało jutro, odroczono do czwartku. Mniemają tutaj, że Turcy przygotuwują nowy projekt porozumienia na podstawie noty hr. Andrassyego. Jutro odbędzie się rada tureckich ministrów. Między pełnomocnikami europejskimi panuje duch pojednawczy.

Ne wiele wiary przywiązujemy do tych bladoróżowych nadziei telegramu. Jeżeli Turcja gotuje nową propozycję na podstawie noty Andrassego, to będzie to tegoż rodzaju kontrpropozycja, jak pierwsza, wykazująca, iż konstytucja turecka już to wszystko i w daleko obszerniejszej mierze nadała prowincjom, czego nota hr. Andrassego żądała. Może jeszcze doda, iż bosniackim poddanym przyjdzie Porta w pomoc dla odbudowania domów, obsiania pól i dla wyżywienia się aż do żniw, gdyż to istotnie dla pacyfikacji tego kraju potrzebne. Już członkowie konferencji zużyli wszelkie środki presji na Turcję, groźby wyjazdu, przywołanie lub najęcie statków do tego odjazdu, wysyłanie lub spakowanie archiwów poselskich, wszystko było bezskuteczne. Teraz probują ostentacji pojednawczego usposobienia. Lecz i to będzie nadaremne, skoro Turcja raz postanowiła nadać konstytucję całemu państwu, i tą konstytucją zasłania się wobec wszystkich żądań konferencji, zgadzając się tylko na podrzędne rzeczy, nie będące w sprzeczności z konstytucją.

Jeżeliby dziś na podstawie noty hr. Andrassego chciała poczynić ustępstwa, sprzeczne z konstytucją, to wprowadzonej na ten tor, jutro odparliby pełnomocnicy inni, że skoro w tych względach naruszać może konstytucję, dla czegoż zasłania się nią w innych punktach planu pacyfikacyjnego. Zresztą z dalszego nagromadzania wojsk moskiewskich nad Prutem, i z ciągłych pospiesznych koncentracji i uzbrojeń tureckich sądząc, nie zanosi się wcale na pokojowe załatwienie sprawy wschodniej. Przyjeżdżający z Odessy opowiadają, iż rozpoczęły się na nowo transporta wojsk koleją żelazną i to z najodleglejszych stron carstwa i z Królestwa i Litwy. Widać iż już cała armia jest zmobilizowaną Więcej więc wiary od pokojowego stambulskiego, przywiązywać można do telegramu wiedeńskiego:

Wiedeń d. 10. stycznia. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że już w tych dniach rozejdzie się konferencja, skonstatowawszy po wszelkiej formie odmowę turecką. Mówią, iż Turcja zażąda jutro jednorocznego terminu do przeprowadzenia reform i postawi wniosek, ażeby aż do upływu tego terminu konferencja się odroczyła. Zdaje się, iż niektórzy pełnomocnicy będą popierać ten wniosek, jeźli go istotnie Turcja uczyni.

A nam się zdaje, że wniosek odroczenia do roku konferencji, jest insynuacją, podsuwaną Turcji.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane):

Wiedeń dnia 9 stycznia wieczór. „Politische Correspondenz donosi z Konstantynopola 9 stycznia: przebieg wczorajszej konferencji niespodzianie nie był niepomyślny. Corti przypomniał Turkom, iż już byli przyjęli komisję, implicite w projekcie reformowym hr. Audrassy'ego zawartą, podczas gdy obecnie odrzucają projektowaną, rok jeden trwać mającą komisję miedzy-narodową. Salisbury popierał wywody Corti'ego, dowodząc, iż projekta konferencji nie przekraczają zasadniczych podstaw angielskiego programu. Poczem nawiązano rozprawę więcej pojednawczą, w której niektóre punkta w zasadzie załatwiono.

Londyn dnia 9. stycznia wieczór. „Office Reuter“ donosi z Stambułu 9 stycznia: Jutro mają pełnomocnicy po raz ostatni wezwać Turków, ażeby definitywnie przystąpili do dyskusyi nad planem pacyfikacyjnym mocarstw. Ignatiew stawiał świeżo znowu wniosek, ażeby żądane reformy rozszerzyć na Macedonię, Epir i Tessalję. Angielski pełnomocnik odpowiedział, iż jest bez instrukcji co do takiego wniosku.

Berlin dnia 9. stycznia. W obec doniesień dziennikarskich iż w razie odrzucenia planu pacyfikacyjnego przez Portę, nie wszyscy pełnomocnicy opuszczą Konstantynopol, lecz niemiecki ambasador pozostanie dla prowadzenia dalszych rokowań, dowiaduje się „Post,“ iż niema żadnego powodu do przypuszczenia, iż niemiecki ambasader mógłby się odłączyć od kroków kolegów swych.

Antwerpia dnia 9. stycznia. Tutejszy znaczny dom handlowy zawarł dziś z Turcją kontrakt o transport rur działowych w trzech dniach.

Konstantynopol d 9. stycznia. „Havas“ donosi, że gdy wczoraj upierali się europejscy pełnomocnicy przy swym projekcie, podnosząc że kilka punktów już było zawartych w nocie Andrassy'ego, to Turcy dali do zrozumienia, iż mogliby dyskusję na podstawie noty Andrassy'ego podjąć. Może jutro będzie można wprowadzić dyskusję na podstawie tej noty.

Bukareszt dnia 10. stycznia. Porta uznała słuszność protestu rumuńskiego przeciw niektórym słowom konstutucji tureckiej i oświadczyła gotowość dania satysfakcji.

Przyjechali dnia 10. stycznia 1877.

HOTEL ZORŻA: J. hr. Męciński z Partyna. St. Glogier, dr. praw z Tarnopola. J. Pieńczykowski z Wybranówki. J. Nethiebel z Iwania.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Jocz z Borszowa. A. Jaworski z Skwarzawy. K. Jaworski z Skwarzawy. T. Oksza Orzechowski z Krakowa. W. Bauer z Czerniowiec. A. Steiner z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI: E. hr. Borkowski z Ponikwy. F. Głogowski z Królestwa. St. Skrzyński z Poszkowa. T. Jasienski z Miejsca. F. Poeckh z Budyłowa. P. Zubrzycki Lisowiec.

HOTEL KRAKOWSKI: P. Lane z Sopuszyna. H. Obminski ń Jaryczowa.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 11. stycznia
Po raz pierwszy:

Wielki człowiek do małych interesów

Komedja w 5 aktach Aleks. hr. Fredry (ojca).

OSOBY.

Ambroży Jenialkiewicz	P. Fiszer.
Matylda, jego bratanka	Pni Zimajer.
Aniela, jego siostrzenica	Pni Woleńska.
Karol, jego siostrzeniec, brat Anieli	P. Kwieciński.
Leon, bratanek Jenialkiewicza	P. Woleński.
Dolski	P. Dobrzański.
Antoni, sąsiad)	P. Zamojski.
Alfred, przyjaciel) Dolskiego	P. Urbański.
Telembecki, rządca)	P. Linkowski.
Marcin, służący)	P. Skalski.
Pisarz prowentowy	P. Sachorowski.
Pan Ignacy, daleki krewny i domownik Jenialkiewicza	P. Zboiński.
Pani Moczybłocka	Pna Grochowalska.
Tapicer	P. Dworski.
Służący Jenialkiewicza	P. Sanecki.
Lokaj	P. Nowicki.

Rzecz dzieje się w 1, 2, 3 i 5 akcie na wsi, w domu Jenialkiewicza, w 4 w mieście, w pomieszkaniu Dolskiego.

Początek o godz. 7. wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 10. stycznia 1877.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	140.80.	Anglo-austr.	75.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—·—
Kolei Kar. Lud.	203.75.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.02
nRbel papierowy	—.—.	Usposob. ustalone.	

WIEDEŃ 10. stycznia 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	112.—
Anglo-austr.	74.25.	Unionsbank	53.50
Kolej Kar. Lud.	203.50.	Nordbahn	180.25
Kolej południ.	77.25.	Kolej Alföld.	93.—
Kolej Elżbiety	137.—.	Kolej Lw.-czer.	108.50
Węg. Nordostb.	85.75.	Rudolfsbahn	100.—
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.25.	Losy z r. 1864	132.75
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	78.50
Losy tureckie	17.75.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	249.50.	Bankverein	54.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	72.75

Akcje kredytowe —.—. Marki niemieckie et. 61.80
Rosyjski rubel papierowy 1.54.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 9. stycznia. Russ. Bankuoten 250.—. Credit. Act. 225.50. Lombarden 124.50. Galizier 82.— Staatsbahn —.—. Rumänier 13.60. Oesterr.-Banknoten 162.20. Usposobienie —.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 3); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany;(

DO CZERNIOWIC: o godzinie 6minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 7 8 min — rano, (pociąg pospieszny); o godz 10 min. 56 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany)

Lwów, z Izby handlowej dnia 10 stycznia.	płacą złr.	żądą w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego)		
Kolej gal. Kar. Lud.	203 —	205 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	108 50	110 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	211 75	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 10	83 90
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 50	77 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	83 10	83 90
„ „ „ 5 pr. okres.	86 50	87 50
Banku hip. gal. 6 pr.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 55 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 —	84 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 75	20 25
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 2
Napoleondor	9 97	10 8
Pół imperjał rosyjski	10 —	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 40	62 40
Srebro	113 25	115 25
Kupony w srebrze	112 50	113 —

Wiedeń, 8. stycznia	płacą złr.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	61 25	61 40
„ „ w sreb. 5 „	67 25	67 50
Losy z r. 1839 całe losy (m. k.)	278 —	281 —
Losy z r. 1839 ½ losu „	278 —	281 —
Losy loteryjne z r. 1854 po 250 zł. 4 pr	106 50	107 50
Losy loteryjne z r. 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 20	111 50
Losy loteryjne z r. 1860 „ 100 „ „ „	122 —	22 75
Losy loteryjne z r. 1864 „ 100 „ „ „	131 75	132 25
Renta złota 4 pct.	72 60	72 80
Listy zast. dom. po 120 5 „	139 25	140 25
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 75	84 25
Węgierskie	82	83 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgier poż kol. p. 2 zł. 5 proc.	99 —	100 —

	płacą złr.	żądą w. a
Węg. poż. prem. po 100 zł	72 —	72 50
Tureckа poż. kol. po 400 fr.	17 50	18 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 12	74 75	75 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	40 60	40 8
Zakł. kr. węg. 200 zł	108 50	108 75
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	650	660
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węg

Nakładem księgarni

Seyfartha & Czajkowskiego

we Lwowie

wyszły nowe tańce:

Powitanie karnawału,

MAZURY

ułożył na fortepian

Wincenty Danek,

cena 64 ct., z przesyłką pocztową 70 ct.

KADRYLE

z ulubionej opery Verdi'ego

„AIDA"

ułożone przez 1233 4—6

Antoniego Rosenkranza,

cena 64 ct., z przesyłką pocztową 70 ct.

Już opuściły prasę

KOMEDYJKI konkursowe

dla dzieci:

Popławska **Grymasnica ukarana** 30 c.
Mirzowska **Leniwy Staś** 30 c.
Grabowska, **Pracowite pszczółki** 30 c.
Popławska, **Macocha** 30 c.

Można jeszcze nabyć i dawniej wydane:

Grabowska, **Mały nauczyciel** 30 c.
Izdebska, **Naszyjnik babuni** 30 c.
Po ębski, **Najlepsze wiązanie** 30 c.
Grabowska, **Imieniny mamy** 20 c.

Cena razem za ośm 2 zł.

NAKŁAD

Księgarni Polskiej

1231 **we Lwowie.** 4—6

Ostrygi ostendzkie,

Łososie z Renu,

zawsze świeże

w handlu

L. H. Małeckiego

w hotelu Angielskim

1240 *we Lwowie.* 6—?

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekki świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c w Paryżu. 010 10—24

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

WODA DO ZĘBÓW

Dra Jackson

w Paryżu.

Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 1025 10—20

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Wezwanie!

Niniejszem zawiadamiam wszystkich tych Panów, którzy w magazynie moim suknie wybrali i na kilkakrotne listy i prośby należytości do tej chwili nie zapłacili, iż jeżeli mi przypadającej należytości do dni 14 nie przyszlą, ogłoszę ich nazwiska, miejsca pobytu i zatrudnienia w dziennikach publicznych, a tym sposobem utracą Panowie Ci kredyt i u innych mnie podobnie łatwowiernych zawodowców. Spodziewając się, iż nie pozwolicie Panowie bym musiał postąpić sobie z Wami jak z ludźmi bez najmniejszego charakteru i poczucia własnej godności.

Umżony

T. J. Danesz,

właściciel magazynu sukien męzkich

1245 9—10 w PRZEMYŚLU.

Praktykant,

znajdzie umieszczenie w aptece **A. Tenczyna w Tarnowie.** 1297 1—?

Ważne dla Dam.

Proszek damski,

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją 1214 8 24

Apteka Ruckera

we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct. za posyłką pocztową 10 ct.

Dla odsprzedających stosowny opust.

1262 **Ogrodnik** 2—2

fachowo uzdolniony, do wszelkich zatrudnień ogrodniczych, rozumiejący się także na uprawie chmielu i hodowaniu szczepów, żonaty, liczący 39 lat, poszukuje miejsca. Adres **J. S.** p. r. **Mościska.**

Naturalne

Wody mineralne:

Salcer ka, Szczawnicka, Hunyady Janos, Pilnawska i wszystkie gorzkie wody

trzymuje przez **całą zimę** handel 1209 1—10

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Guwernantka,

mówiąca czystym akcentem tylko po francusku, życzy sobie udzielać lekcje na godziny. 1261 3 3

Porozumiewać się można osobiście lub listownie pod adresem: **Eliza Maryley,** Lwów ulica Sakramentynek l. 4.

Mam zaszczyt Szanownej Publiczności uprzejmie donosić, **iż dnia 1. stycznia r. b. objąłem restauracją na dworcu c. k. uprz. kolei Lwowsko - Czerniowiecko-Jaskiej w Stanisławowie.**

Zaopatrzywszy takową w doborowe jadła i napoje spodziewam się, iż P. T. podróżni raczą mię zaszczycić równemi względami, jakiemi się moja restauracja na dworcu kolejnem w Suczawie poszczycić może. 1303 1—2

W Stanisławowie również jak i w Suczawie będzie i nadal mojem gorliwem staraniem, wszelkiem wymogom P. T. podróżnych zadość uczynić.

S. Söwy,

restaurator kolejowy w Stanisławowie i Suczawie.

Ważne dla gospodarzy.

Z powodu niedojścia dzierżawy, jest pod l. 384 3/4 ulica Podzamcze we Lwowie do sprzedania całkiem nowa, nie używana żniwiarka „CHAMPION" pod bardzo korzystnemi warunkami. 1254 2—3

Zakład hydriatyczny

Franciszka Medweja

w Zawałowie,

przyjmuje chorych za porozumieniem listownem, do pokojowej kuracji. 4672 2—8

Zawierzaj doświadczonemu!

Świadectwa lekarskich znakomitości i wielu prywatnych, oraz codziennie wzmagający się popyt i rozpowszechnienie, poręczają wyborność następujących leków.

Dr. Millera.

w obec sądu chemicznie rozebrany

balsam przeciw kurczom

Nieprzewyższony środek w swej skuteczności przeciw każdemu cierpieniu żołądka, rzuceniu, kurczom w żołądku i członkach, wymiotom, biegunce i cholerynie, nawet używany bywa przeciw zimnicy. W końcu okazał się ten balsam skutecznym podczas epidemii cholerycznej. Cena flaszki wielkiej wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., mniejszej flaszki 80 ct.

Dr. Millera.

sok z mchu

zadziwiający w swym skutku, przeciw uporczywym katarom, zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, zapaleniu krtani i tchawicy, chronicznemu katarowi w piersiach i płucach, kaszlowi krwistemu, astmie. Nawet przy poczynających się tuberkułach używany bywa z wybornym skutkiem. W oryginalnych słoikach dla dorosłych i dzieci od 4—5 lat. Cena oryginalnego słoika wraz z przepisem użycia 50 ct.

We **Lwowie** prawdziwie do nabycia u **Zygm. Ruckera,** w Brodach u kupca M. S Franzos, w Czerniowcach u Stefanowicza & Aksakowicz, kupiec, w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza. 1226 7—12

Do sprzedania

Dobra ziemskie

w **bliskości Rzeszowa** i kolei żelaznej, przy murowanym gościńcu położone. Takowe obejmują przeszło 900 morgów, a w tej przestrzeni przeszło 90 morgów łąk. 2 8 1—1

Bliższą wiadomość udzieli notarjusz **Pogonowski w Rzeszowie.**

C. BRETON

Brevetê S. G D. G.

Farby roślinne

ulepszone

Dla cukierników,

do lodów i sorbetów,

uznane **za nieszkodliwe dla zdrowia.** 10 medali **na wystawach** powszechnych w Paryżu, 15 rue Montorgueil. 1023 13—2

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha i w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego.

Ostrzeżenie.

Syn mój Władysław, lat dwadzieścia mający, uszedłszy z domu przed trzema miesiącami, wypożycza o ile mi wiadomości doszły, na rachunek mój pieniądze, nie upoważniwszy go do tego, ostrzegam każdego, by mu pieniędzy ani czegoś innego nie dawał, gdyż tego płacić nie będę.

Stryżów d. 6. stycznia 1877.

Edward Wyżykowski.

12 3 2|3

Konkurs

na posadę sekretarza gminnego w Dukli, z roczną pensją 300 zł. w. a. i wolnem pomieszkaniem. Pierwsze dwa lata są prowizoryczne, poczem w miarę uzdolnienia nastąpi stabilizacja. Dalsze warunki do przyjęcia w kancelarji gminnej. Kompetenci zechcą swe podania z wykazaniem wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia i uzdolnienia wnieść do Zwierzchności gminnej w Dukli najdalej do **1. lutego 1877.** 1274 3—?

Zwierzchność gminy miasta Dukli.

Dnia 30. grudnia 1876.

HYGIENA CIAŁA.

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE

Z SOKIEM SAŁATOWYM.

ED. PINAUD. PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte callidermique.) 10 0 7—20

We Lwowie w magazynach perfum pp. Beyera i Leena, Strzyżowskiego i w apt. P. Mikolascha.

Kobiety cierpiące na **upławy**, otrzymają za 6 zł. niezawodne lekarstwo, przysłane przez Dr BREYER, emeryt. lekarza szpitalu dla kobiet, **we Wiedniu. Schottenbastei N. 1.** 1147 7 25

CHLORAL w PERELKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Choralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.) 1024 10 22

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Największem zwycięztwem umiejętności

jest nowowynaleziona metoda, oddania

z fotografji obrazu olejnego

na płótnie, wykonany misternie, zatrzymujący zawsze piękny i świeży kolor. Do zamówień tych portretów uprasza się przysłanie fotografii i podanie koloru sukien, włosów oczu, poczem otrzyma zamawiający w **14 dniach** dobrze udały, trwały obraz olejny, za cenę bajecznie tanią

tylko 2 zł. obraz olejny formatu karty wizytowej 1 16 4—6
„ 3 zł. „ „ „ kabinetowego

Również fotografie w każdej wielkości (nawet stare, jednak w dobrym stanie) przerabiają się po najtańszych cenach na obrazy olejne, także w formatach powiększonych, a za podobieństwo daje się gwarancję.

Fotografische Anstalt und Portraitmalerei

we WIEDNIU, II. Bezirk, Leopoldstadt, Lichtenauerga se Nr. 5.

Zamówienia załatwiają się za nadesłaniem należytości rychło.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

VERITABLE LIQUEUR BÉNEDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Skład główny w **Fecamp we Francji.**

Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 1022 14 16

Vertheilungsmodus der Gratis-Prämien

der

„Publicistischen Blätter".

Im Nachstehenden bringen wir zur Kenntniss, dass die erste Nummer der „Publicistischen Blätter" am 1. Januar d. J. erschienen ist und die zweite Sonntag den 7. d. M. ausgegeben wurde, und machen wir zugleich bekannt, dass nach Genehmigung des hohen k. k. Finanzministeriums die Vertheilung der Gratis-Prämien auf folgende Weise in zwei Serien durch das Los vorgenommen werden wird.

Jeder Abonnementsschein der „Publicistischen Blätter" trägt eine Register-Nummer und eine Folio-Nummer.

Die Register-Nummern sowol als auch die Folio Nummern laufen von 1—90.

Die am 20. Januar l. J. erstgezogene Zahl der Wiener Lotterie bestimmt die gewinnende Register-Nummer für die erste Prämien-Serie.

Die am 3. Februar l. J. gezogenen fünf Zahlen der Wiener Lotterie bestimmen die gewinnenden Folio-Nummern.

Die Inhaber jener fünf Abonnements-Scheine, deren Register-Nummer als auch Folio-Nummer, wie oben bestimmt, gezogen wurde, erhalten folgende fünf Gratis-Prämien und zwar entfallen auf die erstgezogene Folio-Nummer als erste Prämie für Abonnenten in Wien: Zwei Parquetsitze zu 30 Vorstellungen in die Hofoper; für die Abonnenten in der Provinz dagegen: Ein Fünftel 1839er Staatslos.

Auf die zweitgezogene Folio-Nummer, in Wien: Zwei Parquetsitze zu 30 Vorstellungen in das Hof-Burgtheater; in der Provinz: Ein Fünftel 186 der Staatslos.

Auf die drittgezogene Folio Nummer, in Wien: Eine Loge I. Ranges für das Stadttheater; in der Provinz: Ein halbes 1864er Staatslos.

Auf die viertgezogene Folio-Nummer, in Wien: Eine Loge I. Ranges in Carl-Theater; in die Provinz: Ein Innsbrucker-Los.

Auf die fünftgezogene Folio Nummer, in Wien; Eine Loge I. Ranges für das Theater a. d. Wien; in der Provinz: Ein Salzburger Prämien-Los.

II. Prämien-Serie.

Die am 17. Februar l. J. erstgezogenen vier Zahlen der Wiener Lotterie bestimmen vier gezogene Register-Nummern.

Die am 3. März l. J. gezogenen fünf Zahlen der Wiener Lotterie bestimmen die gewinnenden Folio-Nummern.

Die Inhaber jener zwanzig Abonnements-Scheine, deren Register-Nummer sowohl als auch Folio-Nummer, wie oben bestimmt, gezogen wurde, erhalten als

erste	Prämie	1 Credit-Los.
zweite	„	1 ganzes 1864er Staats Los.
dritte	„	1 Donau-Dampfschifffahrts-Los.
vierte	„	1 Wiener Communal Los
fünfte	„	1 ganzes ungarisches Prämien-Los.
sechste	„	20 Lose der nächsten k. k. Staats-Lotterie
siebente	„	20 „ „ „ „ „ „
achte	„	20 „ „ „ „ „ „
neunte	„	20 „ „ „ „ „ „
zehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
elfte	„	20 „ „ „ „ „ „
zwölfte	„	20 „ „ „ „ „ „
dreizehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
vierzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
fünfzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
sechszehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
siebzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
achtzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
neunzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
zwanzigste	„	20 „ „ „ „ „ „

Die Vertheilung dieser 20 Prämien bestimmt sich im Einzelnen in analoger Weise, wie die der I. Serie und kann am besten durch folgendes Beispiel erläutert werden.

Nehmen wir an, es seien die am 17. Februar gezogenen vier Zahlen

7 71 14 21

und die vom 3. März:

23 45 11 17 35

Es entfiele sodann:

1 Credit-Los	auf Abonnementsschein mit Reg.-Nr.	7	Fol.-Nr.	23
1 ganzes 1864er Staats-Los	„ „	„	„	45
1 Dampfschifffahrt-Los	„ „	„	„	11
1 Wiener Los	„ „	„	„	17
1 Ungar. Los	„ „	„	„	35

u. s. w.

Indem nun der Zeitpunkt der Vertheilung obiger ungewöhnlich werthvoller Prämien schon nahe gerückt und die Leser ausserdem bereits die Gelegenheit hatten, sich zu überzeugen, dass die Versprechungen unseres Prospectes hinsichtlich der Reichhaltigkeit und Gediegenheit der „Publicistischen Blätter" eingehalten worden, so ersuchen wir die Freunde unseres Unternehmens, ungesäumt abonniren zu wollen.

Die „Publicistischen Blätter"

erscheinen jeden Sonn- und Feiertag Mittags

mit belletristischer Beilage und periodischen Illustrationen

Halbjähriges Abonnement 5 fl.

Man abonnirt am bequemsten und billigsten mittelst Postanweisung und in der

Administration der „Publicistischen Blätter"

1295 1—2 Wien, I. Deutschmeisterplatz 4.

Doniesienie.

Z fotografji obraz olejny.

Za nadesłaniem fotografii (formatu wizytowej karty) i 2 zł lub (formatu kabinetowego) 3 zł. otrzyma się pyszny **miniaturowy portret olejny** na płótnie, według nowego chemicznego postępowania, misternie wykonany, **franco.** Powiększenia do naturalnej wielkości nie przewyższą kwoty 30 zł. Listy pochwalne od najwyższych i najlepszych osób przedkładamy. 1146 12 12

Société française de Photominiature

we Wiedniu, I Himmelpfortgasse Nr. 6. I. Stock.

Nowo otworzony

Skład Mebli

pod firmą 1243 3 3

KLUG & BUCZANIEWICZ

we Lwowie w Rynku pod l. 36.

zaopatrzywszy się w znaczny zapas **mebli wszelkiego rodzaju**, tudzież **mebli z giętego drzewa i żelaza, materyj na meble, ceraty amerykańskiej, zwierciadeł w ramach złoconych i orzechowych, karniszów, kutasów do firanek** i tym podobnych przedmiotów do urządzenia pomieszkań należących, poleca takowe po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia na urządzenie całych pomieszkań lub też pojedyńczych przedmiotów tak na prowincję jak i miejscowe, będą z największą akuratnością wykonywane.

BULION

z fabryki galicyjskiej, o którym na Wystawie Wied. w roku 1873 tak zaszczytnie wspomniano, wyrabia

Antoni Sólkowski w Krysowicach

poczta Mościska.

Ma on zaszczyt uwiadomić wszystkich kupców i PT. Publiczność, że dla większej dogodności odbiorców urządził **główny skład swego Bulionu przy ulicy Sykstuskiej Nr. 2.** pod firmą:

M. Koczerkiewicz we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia ta firma jak najrychlej franko lub za zaliczką. 1271 2—?

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym bolesciom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Mało Szwechackie Piwo eksportowe!

Począwszy od 1. stycznia 1877, sprzedawane będzie ulubione **„Mało szwechackie butelkowe piwo eksportowe"**, także we flaszkach po 50 centilitr. Cena flaszki tego piwa eksportowego 1241 5—5

wynosi 27 ct.

Odprzedającym zniżonie ceny. Za próżną flaszkę zwraca się 10 ct. Zamówienia najmniej 10 flaszek przyjmuje

Skład piwa A. Drehera,

we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej Nr. 8.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

„Pastylki piersiowe Aschego"

najlepszy, najpewniejszy środek przeciw **bolu gardła, kaszlowi, chrypce, katarowi** itp. zalecone przez lekarzy **śpiewakom, aktorom,** w ogóle **mowcom** prawie niezbędne. **Cena skrzyneczki 1 markę. Skład we Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** 1055 2—?

Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbietu podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miare należy brać po sukni 3146 28—?

Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse

FILIPA NEUSTEINA

poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.

Tysiące świadectw mamy pod ręką. PT. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą.

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skornym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, na daje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom 3 zł.

Proszek damski, orientalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włos w i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i ożeźwiający 2 zł.

Wyskok przeciw gościowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyji 70 ct.

Künstiersatt, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach 70 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najzarmiejsze zęby do perłowej białości 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. 0 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 0 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 2 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 20 ct.

Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórne 80 c.

Papier Wlinsi, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 20 c.

Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Gollis proszek na trawienie po 84 c., Woda anterynowa do ust, Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., 1/4 funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 c. do 3 zł. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 zł. 1/4 funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to, klystyry, strzykawki, bandaże, najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezię itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie.

Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. 1114 6—12

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem S. Skerla.